№ 260 — Rocznik XII. Środa, 9 listopada 1870.

Redaktor odpowiedzialny
Teodor Żychliński w Poznaniu.

Administracya i eksped.: Plac Wilhelmowski No. 8.
Biuro redakcyi: Plac Wilhelmowski No 5.

Dziennik Poznański
wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświętnych.
Egzemplarze pojedyncze sprzedaja się w ekspedycyi po 2 sgr.

Cena ogłoszeń (inseratów:)
od wiersza drobnego 1 sgr. 6 fen. — Reklamy od wiersza drobnego 3 sgr (incl. tłóm.)

Listy
o redakcyi, administracyi i ekspedycyi winny być frankowane.

DZIENNIK POZNANSKI.

Przedpłata kwartalna
wynosi w Poznaniu 2 tal. 15 sgr., w monarchii pruskiéj 3 tal. 1 sgr. 3 fen., w Austryi 6 guldenów, w Niemczech 2 tal. 21 sgr. 3 fen., we Francyi 18 fr., w Anglii 4 tal. 15 sgr. w Szwecyi 5 tal. 15 sgr., w Danii 4 tal. 2 sgr., we Włoszech 28 fr., w Rzymie 30 fr., w Szwajcaryi 25 fr., w Belgii 16 fr., w Turcyi 28 fr. w Ameryce 8 dol.

Przedpłata i ogłoszenia
przyjmują się w ekspedycyi; przedpłatę przyjmują w monarchii pruskiéj oraz w państwach do związku pocztowego niemiec o austryack. należących urzędy pocztowe. W innych krajach zaś tylko nasze ajentury, za których pośrednictwem (zob niż.) można także przesyłać ogłoszenia do eksp. Dzien. Pozn.

Rękopisma
nadsyłane redakcyi nie zwracają się i będą zniszczone

AJENCYE DZIENNIKA POZNANSKIEGO:

We Wrocławiu: Jenke & Saringhausen, Junkerstrasse 12. — W Krakowie: Józef Czech, księgarz i Administracya Dziennika „Kraj". — F. H. Richter, księgarz i nakładca „Strzechy" we Lwowie przy placu Maryackim: — W Paryżu (przyjmują przedpłatę Librairie du Luxembourg, Rue de Tournon No. 16 i pułkownik Raczkowski, Rue du Pont de Lodi 1. — W Londynie: księgarnia H. Bender, 8 Little Newport Street, Leicester Square W. C. — **Ajencye do przyjmowania ogłoszeń:** Na całą Francyą w Paryżu pp. Havas, Lafitte, Bullier & Comp. Place de la Bourse No. 8. — W Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Wiedniu i Bazylei: Haasenstein & Vogler. — W Berlinie: Rudolf Mosse G. Friedrichstrasse 60 A. Retemeyer. H. Albrecht Taubenstrasse 34. — W Bremie: E. Schlotte. — W Lipsku: Eugeniusz Fort, Sachse & Comp. — W Frankfurcie n. M. Daube & Comp. — W Wrocławiu: Priebatsch, Ring. — W Bukowcu: St Baworski; w Bydgoszczy: Tomasz Sobiegocki, w Gnieźnie: A. Wierzbicki, w Inowrocławiu: A. Kryszewski, w Kostrzynie: Swoboda, w Krotoszynie: Ludwik Ciemierski, w Obornikach: F. W. Rakowski, w Ostrowie: J. Priebatsch, w Pleszewie: L. Zborzalski, w Śmigli: [illegible]

Z powodu wyborów wyjdzie Dziennik jutro w półarkuszu.

POZNAN, 8 listopada.

Rozejm nie przyszedł do skutku, jak to już wczoraj przewidywaliśmy. Pięciodniowe układy pana Thiersa z hr. Bismarckiem rozbiły się o kwestyą żywności dla Paryża, co do któréj kanclerz północno-niemieckiego Związku wraz z hr. Moltkem żadnego oblężonéj stolicy nie chciał zrobić ustępstwa. Ministeryalne organy berlińskie uważają to za rzecz zupełnie naturalną i oburzone są, że rząd republikański nie umiał ocenić wspaniałomyślności hr. Bismarcka, który widocznie chciał oszczędzić Paryża, a teraz zmuszony będzie przeznaczyć go na pastwę bombom pruskim. Nordd. Allg. Ztg daje do poznania, że ostrzeliwanie stolicy francuskiéj niebawem się rozpocznie. Gdy wszakże już od sześciu tygodni zapowiedź ta wciąż się powtarza a nigdy nie sprawdza, przeto sądzimy, że bombardowanie nie nastąpi zapewne jeszcze tak prędko i to nie ze względów humanitarnych, ale prawdopodobnie dla braku dostatecznego parku oblężniczego.

Kapitulacya fortu Mortier, oddalonego o pół milki od twierdzy Neu Breisach, przyspieszy upadek téjże. Tak jedna po drugiéj warownie Alzacyi wpadają w ręce zwycięzców, którzy tę prowincyą francuską już całkiém na sposób niemiecki urządzili. Otóż, co między innemi donoszą z Alzacyi do Indép. belge: „W Strassburgu pracują Prusacy tak gorliwie około naprawy koszar, wałów i murów fortecznych, jak gdyby jutro miało nastąpić drugie oblężenie, w którém stroną czynną byliby już nie Niemcy, ale Francuzi. Położenie mieszkańców jest z tego powodu nieznośne, ponieważ władze wojskowe zabierają wszystkich robotników, których potrzeba, by ich użyć do naprawy domów bez dachów, i ścian mogących ochronić od zimnych deszczów i wiatrów jesiennych. — Wissembourg jest podstawą operacyi armii niemieckiéj. W miasteczku tém, liczącém zaledwie 5000 mieszkańców, założono ogromne magazyny żywności i wielką piekarnią, w któréj pracuje około 400 robotników. Ludzi tych muszą utrzymywać mieszkańcy. Wyrabiają oni dziennie chleba dla kilku korpusów armii. Prócz tego załoga, składająca się z 1500 żołnierzy, żyje także kosztem miasta. W miastach dolnéj Alzacyi, jak w Soultz, Haguenau, Niederbronn, Saverne, załogi nie są zbyt liczne. Zaledwie jest w każdem po kilkaset ludzi. Wszędzie mieszkają oni u właścicieli domów i żyją z ich kieszeni. Nie zaszkodzi także nadmienić, że załogi składają się wyłącznie bądź z Wyrtemberczyków, bądź z Bawarów. Gminy są skutkiem tego niesłychanie obarczone. Ich ruina jest nieuniknioną. A mimo tego wszystkiego ludność zniosłaby jeszcze więcéj, gdyby tylko wiedziała, że pozostanie przy Francyi. Niemców nienawidzi ona z całéj duszy. Opinia publiczna mogłaby tu przystać na wielkie ofiary, ale nigdy na ustępstwa terytoryalne. W najgorszym razie zgodzonoby się nawet na zburzenie twierdzy w Strassburgu — ale nigdy na oderwanie Alzacyi od Francyi."

Pogłoski o zbliżeniu między Prusami i Austryą nie przestają krążyć w Londynie i w Wiedniu. Wiadomość Standarda, o któréj wczoraj także wspomnieliśmy, że dwa te mocarstwa już zawarły traktat przyjaźni, ukazuje się nawet w dziennikach pruskich, lubo w innéj formie. Zwykle dobrze zawiadomiana Magdeburger Ztg, opowiada z najwiarogodniejszego źródła, że hr. Bismarck na poufne zapytanie w Wiedniu, w jaki sposób Austrya zamierza korzystać ze swojego prawa do sprzeciwiania się nowemu porządkowi rzeczy w Niemczech, otrzymał najzupełniéj zadawalającą odpowiedź. Magdeburger Ztg dodaje: „Już przed trzema tygodniami, gdy jeden wysoki mąż stanu usiłował przekonać hr. Beusta, że Austrya po teraźniejszéj wojnie powinna się starać o wejście w przyjazne stósunki z Niemcami, kanclerz austryacko-węgierski odpowiedział z niecierpliwością: „Ależ to się rozumie samo przez się!" Do tego też dążą Niemcy nie tylko austryaccy ale i czescy.

Lubo publiczność nasza już z inseratów powzięła wiadomość o pierwszém Walném Zebraniu akcyonaryuszy Banku Rólniczo-Przemysłowego Kwilecki, Pocki i Sp., odbyć się mającém dnia 10 listopada w godzinie 5 po południu w Bazarze, zwracamy i na tym miejscu jeszcze uwagę jéj na fakt ten, jak tuszymy, niemałéj doniosłości dla Księstwa naszego. Na zebraniu powyższém odbędzie się ostateczne ukonstytuowanie Banku przez wybór Rady Nadzorczéj. Z przyjemnością przychodzi nam przy tém podzielić się wiadomością, jak na stósunki nasze nader pocieszającą, iż instytucya nowa, mimo wojenne i powszechnie krytyczne czasy, dostąpiła większéj liczby akcyonaryuszy, niż statuta jéj wymagały, i że raty rozpisane w pożądanym wpłynęły komplecie. Jest to dla niéj zaiste voto zaufania, tém zaszczytniejsze, im rzadziéj się wśród nas napotyka.

Wedle informacyi naszych, odbędzie się bezpośrednio po Walném Zebraniu, posiedzenie nowo wybranéj Rady Nadzorczéj, celem objęcia funkcyi i uchwalenia programu czynności, przedłożyć się jéj mającego przez pp. firmowych.

Wiadomości urzędowe.

NPan raczył słudze kościelnemu i szkólnemu Kohtz Garcu n O. nadać powszechną oznakę honorową.

Korespondencye Dziennika Pozn.

Z Saksonii, 4 listopada.

(Korespondencya dyplomatyczna pomiędzy Londynem a Berlinem.)

A. Polemika dyplomatyczna z powodu wywozu broni z Anglii do Francyi jeszcze się nie zakończyła. Na notę Bernstorffa z dnia 8 października, o któréj już pisaliśmy, lord Granville odpowiedział pod datą 21 października. Zarzuty przychylnéj dla Francyi neutralności, uczynione przez posła pruskiego, zbił dosadnie minister królowéj Wiktoryi i udowodnił, że polityka neutralna Anglii zupełnie jest zgodną z prawem międzynarodowém. Okazawszy bezzasadność faktów, które miały świadczyć o popieraniu Francyi, minister angielski słusznie się dziwi, dla czego gabinet berliński nie wystósował pretensyi do Stanów Zjednoczonych, chociaż wywóz broni z Ameryki do Francyi na większą skalę niż z Anglii i prawie jawnie się odbywa. Przemawiając za rychłém usunięciem jedynego sporu pomiędzy Niemcami i Anglią, lord Granville oświadcza, że rząd angielski nic niema przeciwko jedności niemieckiéj, uważa ją zaś za cel godny Niemiec.

W nocie powyższéj zwraca szczególniéj uwagę ustęp o Stanach Zjednoczonych. Podyktowała go chęć nie bardzo życzliwa dla młodéj republiki oraz obserwacya kierunków nowéj polityki pruskiéj, która, oszczędzając silnych, unika sporów z potężną Moskwą jak również z potężną Ameryką. Anglia, podobnie jak Włochy i Austrya, należą do rzędu państw, z któremi polityka zjednoczonych Niemiec bez ceremonii zaczyna już postępować.

Nierównie ważniejszą od odpowiedzi p. Bernstorffowi jest depesza do lorda Loftusa w Berlinie (z dnia 20 października), w któréj lord Granville zaleca rządowi pruskiemu użycie „na prawdę" wszelkich dróg prowadzących do pokoju z Francyą. Powodem do owego zalecenia było memorandum hr. Bismarcka (z dnia 11 października), w którém przewodnik niemieckiéj polityki usiłował koniecznością wojenną usprawiedliwić zamierzone zniszczenie Paryża i wygłodzenia kilkuset tysięcy ludzi.

Oceniliśmy w swoim czasie owe memorandum, tutaj zanotujemy fakt pocieszający, że przecież znalazł się jeden rząd w Europie, który się poczuł do obowiązku oświadczenia, że nie może pozostać milczącym w obec środków, które grożą dwumilionowemu miastu zupełném zniszczeniem. Zasada ludzkości postawioną tu została po nad prawo siły, a zwyczaj wojenny, którego następstwa są przerażające, został potępiony. Jakkolwiek lord Granville użył form miękkich, łagodnych w swojéj depeszy, nie mniéj przeto jest ona upomnieniem Prus, które miłém być nie mogło dla kanclerza północnego Związku.

Lord Granville wspomina o przedstawieniach swoich u rządu obrony narodowéj we Francyi, mających na celu skłonienie go do zawieszenia broni, zwołania zgromadzenia narodowego i zawarcia pokoju. Przedstawienia te nie pozostały bez wpływu. Mogą nawet doprowadzić do pożądanego rezultatu, jeżeli warunki pokoju ze strony Prus będą sprawiedliwe, umiarkowane i zgodne z uczuciami oraz polityką naszych czasów. Rząd królowéj Wiktoryi nie ma zamiaru występować z radami, które mogłyby być niemiłemi dla stron wojujących, nie mógł atoli wstrzymać się od udzielenia skazówek uniknięcia okropnych następstw, jakie zapowiada memorandum hr. Bismarcka. Obowiązkiem jego było przyczynić się do odwrócenia nieznanéj w dziejach katastrofy.

Depesza lorda Granville jest więc nie tylko upomnieniem do umiarkowania, zaleceniem pokoju, ale prócz tego pewnego rodzaju protestacyą i, jak powiedzieliśmy, potępieniem surowych strasznych środków, mających być użytemi przeciwko nie wojskowéj ludności Paryża. Powinna ona przekonać Niemców, że urzędowa Europa bynajmniéj nie udzieliła swego przyzwolenia na los, jaki Francyi i jéj stolicy zamierzają zgotować.

Hr. Bismarck na powyższą depeszę Granvilla udzielił odpowiedź w nocie datowanéj z Wersalu 28 października. Znać, że angielskie napomnienie do ludzkości nie przypadło do smaku kanclerzowi; powiada bowiem, że życzenie zawarcia pokoju i pominięcia surowych przez zwyczaj wojenny dozwolonych środków żywszém jest w Niemczech niż w kraju neutralnym, który nie ponosi ofiar żadnych, lecz tylko uczuciami ludzkości przejęty, walce się przypatruje.

Po takim, cokolwiek gryzącym wstępie, oświadcza p. Bismarck, że równie z angielskim rządem przekonany jest o potrzebie zwołania we Francyi konstytuanty, któraby uprawnioną była do zawarcia pokoju. Następnie przypomina usiłowania swoje mające na celu ułatwienie wyborów i zawarcie rozejmu. Podnosi umiarkowanie warunków postawionych Favrowi przypomnieniem, że w kilka dni po zerwanych układach, Toul i Strassburg, którego żądał poddania, sam kapitulował. Lecz Favre, rozmawiając w Ferrieres z kanclerzem, nie mógł wiedzieć co się stanie za kilka dni z miastami, które się wówczas energicznie broniły, nie mógł się mu więc wydać umiarkowanym warunek ich poddania. Nie mógł też wziąć na seryo propozycyi dwudniowego zawieszenia broni, którą (9 października) przywiózł jenerał amerykański Burnside, w ciągu bowiem tak krótkiego czasu wybory nie mogłyby być dopełnione. Pomimo tego kanclerz winę niedoszłego rozejmu zwala na rząd obrony narodowéj. Członkowie jego, kierując się widokami ambicyi, cofnęli zarządzone już wybory i postawili przez to Prusaków w konieczności doprowadzenia wojny aż do jéj ostateczności.

Wykazując smutne skutki dla Paryża z uporu rządu obrony narodowéj w znaném memorandum pan Bismarck chciał dowieść, że pragnie uniknąć katastrofy. Przez otwarte bowiem ich wypowiedzenie pragnął wywołać przedstawienia ze strony neutralnych, któreby skłoniły władzców Paryża do zejścia z niebezpiecznéj drogi jaka Francyą prowadzi do politycznego i racyalnego rozkładu a jéj wspaniałą stolicę do ruiny. Nie tai jednak p. Bismarck obawy, że zaślepiony rząd paryski nie zrozumie dobrze intencyi angielskiego gabinetu. Humanitarne uczucia, które ten gabinet spowodowały do obecnego wystąpienia, staną się powodem illuzyi niebezpiecznych, obudzą w nim nadzieje pomocy neutralnych i zachęcą do dalszego oporu.

Rozumowanie powyższe przypomina nam odprawę, jaką dał Gorczakow mocarstwom upominającym się za Polską w r. 1863. Okazywanie współczucia dla nieszczęść naszych potępił jako zachętę do oporu. Polityka zdobywcza to tylko zachowanie uważa za ludzkie, które los ofiary czyni jeszcze więcéj gorżkim przez uczucie opuszczenia; takie zaś zachowanie nazywa lojalném, które pobitego dozwala prędzéj dobić. Trudno jest niedopatrzeć się w streszczonym powyżéj ustępie nagany rządu angielskiego za pośrednictwo, którego się podjął; jak znowuż niepodobna jest niewidzieć wielkiéj zręczności p. Bismarcka w przyjęciu niemiłego pośrednictwa. Skutkiem onego układy, które prowadzi Thiers. Jeżeli zaś układy te nie zakończą się pokojem podyktowanym, łatwo znowuż będzie p. Bismarckowi zwalić winę za to, co nastąpi, na rząd obrony narodowéj i zasłonić umiarkowanie narzuceniem Francyi miłego sobie rządu w zbombardowanym lub wygłodzonym Paryżu.

Dzienniki niemieckie, jak już o tém pisałem, bardzo ostro naganiają wmięszanie się Anglików w układy pokojowe. Niektóre posuwają się do groźby. Zeitung für Norddeutschland, wychodząca w Hanowerze, organ jeżeli się nie mylimy bardzo wpływowego p. Bennigsena powiada: „W Anglii można ze spokojem filozoficznym przypatrywać się walkom na stałym lądzie. Uważają się tam już przez samo wyspiarskie położenie za zupełnie zabezpieczonych przed inwazyą Niemiec nie będących morską potęgą. Ale niechaj nie zapominają Anglicy, że dobrze znamy naszę słabość na morzu, i że jak najgorliwiéj dążymy do tego, ażeby błąd ten naprawić. Nie wiele lat przejdzie, a nasze siły morskie zrównają się z potęgą flot innych narodów. W roku 1864 cieśnina Alsen nie była przeszkodą dla naszego zwycięskiego wojska; przyjdzie czas, że ani morze Północne, ani kanał la Manche nas nie powstrzyma. Na Niemieckiém morzu, tuż obok ujścia dwóch niemieckich rzek, leży niemiecka wyspa. Ta wyspa była nam gwałtem wydartą w czasach naszéj słabości. Posiada zaś ją ta sama Anglia, która chce nam teraz przeszkodzić w odebraniu tego, co było nasze nad Renem. I ten kawał ojczystéj ziemi musimy napowrót odebrać. Że jego posiadanie jest dla nas wielce ważném, okazuje obecna wojna. Gdyby Helgoland do nas należał, to francuska flota nie byłaby przy nim mogła tak wygodnie się umieścić, jego skały byłyby bowiem uzbrojone i Francuzi nieznaleźliby tam przewodników, którzy ich mogą do portów Północnego morza wprowadzić." Przy jedzeniu dostaje się apetytu.

Z teatru wojny.

A. Prusy i Niemcy

Czytamy w Staatsanzeigerze następujący opis przebiegu osaczenia Paryża:

Kapitulacya Metzu jest sama przez się stanowczym punktem zwrotu w przebiegu obecnéj wojny a mianowicie też wielkiego nader znaczenia dla dalszych operacyi jako też dla osaczania Paryża. Od początku tego osaczenia minął przeciąg czasu sześciotygodniowy, peryod stósunkowo krótki, jeżeli się uwzględni ogromne przygotowania, jakich wymaga atak gwałtowny na fortyfikacye takiego ogromu i takiéj siły.

Po kapitulacyi sedańskiéj wykonały pochód III armia i armia Mozy, pierwsza na gościńcach na lewym brzegu Matrony, druga na gościncach Soissons-Dammartin, Compiègne-Teriels i Creil-Ecouen. Dnia 15 września dotarły czaty przednie III armii do Nogent sur Marne i Creteuil, podczas kiedy dnia następnego czaty przednie armii Mozy przybyły do okolic Pontoise, zkąd kusiły się o wycieczkę przez Sekwanę a pod Conflans zburzyły komunikacyą kolejową Paryża z le Hâvre.

Po przedsięwzięciu rekonesansów ku St. Maur i Vincennes, rozpoczęła III armia jeszcze tego samego dnia pod Villeneuve, St. Georges i Chaisy le Roy przygotowania do przeprawy przez Sekwanę a już dnia 17 ukazali się pruscy ułani pod Clamart, zagrażając komunikacyi Paryża z Wersalem.

Królewska kwatera główna, do dnia 15 w Rheims, przeniesioną została tegoż dnia do Château Thierry, następnego do Meaux a 19 września do zamku Ferrières i Lagny. Tegoż dnia ruszyły wojska niemieckie ze wszystkich stron w pochód ku stolicy. Na północnéj jéj stronie nie znalazły wojska nasze żadnego oporu; pozycyą pod Pierrefitte na północ od St. Denis opuścili owszém Francuzi za ich zbliżeniem; na południu natomiast napotkał 2 bawarski korpus po przekroczeniu przez Sekwanę pod Villeneuve St. Georges na trzy dywizye korpusu Vinoy, które przez korpus rzeczony i części wojska 5 i 6 pruskiego w oczach JKWysokości pruskiego księcia następcy tronu aż za południowe forty Paryża odparte zostały, przyczém straciły 1000 jeńców i 7 dział. Po tém powodzeniu zajęty został jeszcze tego samego dnia Wersal, załogę tamtejszą w sile 2000 mobilów wzięto do niewoli a i Sèvres dano załogę niemiecką a na St. Germain en Laye przeprowadzono czucie z częściami wojska armii saskiego księcia następcy tronu, które pod Trieil' przekroczyły Sekwanę.

Dnia 19 października wieczorem ukończoném było osaczenie Paryża a już dnia następnego przedsięwziął JKMość rekonesans północnéj części stanowisk wojskowych.

Dnia 21 września zajęły wojska nasze St. Cloud; dnia 23 nastąpiły po utarczce wycieczkowéj z dnia 19 dalsze rekonesanse załogi paryzkiéj, które skierowane były z fortyfikacyi pod St. Denis przeciw Pierrefitte, z fortu Aubervillers ku Le Bourget, i z fortu Bicêtre przeciw Villejuif, choć rekognoskującym oddziałom nie udało się po za doniosłość strzałów fortów zdobyć terenu. Pominąwszy utarczkę małego znaczenia, jaką dnia 24go kilka łodzi pancernych flotyli sekwańskiéj pod Suresnes stoczyło z pruskiemi czatami pod Sèvres i St. Cloud, nie przyszło aż do końca miesiąca września do żadnych dalszych starć. Dnia 26 odbył pruski książę następca tronu przegląd stojących w Wersalu i pod Wersalem wojsk, przy któréj to sposobności rozdzielone zostały przez niego a nadane przez JKMość krzyże żelazne. Dnia 28 odbył JKMość przegląd wojsk w stronie północno-wschodniéj i wschodniéj Paryża. Dnia 30 września zrobiła załoga Paryża znowu wycieczkę i to mocniejszemi niż dotąd siłami; takowa skierowana była również przeciw południowéj części linii osaczającéj, na któréj pułki 5 i 6 korpusu armii odparły do fortów po dwugodzinnéj walce francuski korpus Vinoy ze stratą 1200 ludzi w zabitych i rannych, pomiędzy nimi jenerał Guilhem, i 300 jeńców. Kiedy królewski wódz naczelny dnia 3 października odbył był przegląd stanowisk wojskowych w stronie północno-wschodniéj stolicy a dwa dni późniéj pozycyi 6 korpusu, nastąpiło dnia 5 przeniesienie wielkiéj kwatery głównéj do Wersalu, gdzie się już znajdowała kwatera główna III armii; kwatera główna saskiego księcia następcy tronu znajdowała się aż do 13 w Grand-Tremblay, od dnia tego w Margency. Oddalenie się oddziału armii pod jenerałem v. d. Tann w kierunku na Orleans, wysłanie kilku dywizyi kawaleryi w celach osobnych, przybycie pruskich pułków gwardyi landwery wymagało w najbliższych tygodniach kilkorakich dyslokacyi w linii osaczającéj. Forty Paryża otoczone tymczasem zostały przez wojska niemieckie pasem przechodnich fortyfikacyi, tak że każdy ruch wycieczkowy nieprzyjaciela przyjęty być mógł w pozycyi pomyślniejszéj, korzyść, którą mianowicie na początku wojny mieli przed nami Francuzi we wszystkich prawie utarczkach i bitwach. Kapitulacya Toulu (dnia 23 września) najprzeważniejszy miała wpływ na dostawienie dział oblężniczych, dla którego wzięcie Soissons (16 października) otworzyło drugą komunikacyą kolejową; upadek Strassburga (28 października) wywarł również wielki wpływ na położenie niemieckiéj armii osaczającéj około Paryża, któréj po zwycięskiéj bitwie pod Artenay i zajęciu Orleanu przez jenerała v. d. Tann (dnia 10 i 11 października) odtąd żadne już niebezpieczeństwo z nad Loary nie grozi.

Wszystkie te dla stolicy tak niepomyślne momenta, zmniejszający się codziennie prowiant jako też z każdą godziną coraz więcéj uczuwać się dające uczucie osamotnienia wywoływały ponownie kilkakrotne w niéj powstania; najbliższe mniejsze wycieczki załogi można przeto po części przypisać w każdym razie zamiarowi jenerała Trochu, by uwagę odwrócić od wewnętrznych stósunków miasta. Takie mniéj ważne utarczki miały miejsce dnia 7, 13 i 14 października ku zachodowi, południowi i północy bez jakiegokolwiek powodzenia, podczas kiedy dnia 13 zamek St. Cloud przez działa Mont Valérien bez jakiegokolwiek powodu zapalony został. Po ponownych kilku dniach spoczynku zaalarmowane zostały w nocy na 20 niemieckie czaty pod Chevilly w skutek małego nocnego napadu, po którym w godzinach południowych dnia 22 października nastąpiła większa wycieczka z forteresse du Mont Valérien, która odpartą została w bliskości zamku Malmaison w trzechgodzinnéj walce przez pruski 5 korpus i gwardyą landwery, popartéj przez artyleryą 4 korpusu z przeciwległego brzegu Sekwany, pomiędzy innemi ze stratą nieprzyjaciela 2 dział.

Zanim jeszcze wiadomość o upadku fortecy Metz, o kapitulacyi armii Bazaine'a mogła była przedostać się do stolicy, wyparł nieprzyjaciel dnia 28 października nasze forpoczty w stronie wschodniéj warowni St. Denis ze wsi le Bourget i kusił się o usadowienie się tamże. Kiedy jednak to ostatnie zakonstatowaném zostało przez stojące w bliskości replis, uderzyła dwa dni późniéj 2 dywizya gwardyi piechoty na wieś tę a po świetnéj dwugodzinnéj walce wyparła znowu nieprzyjaciela z utortyfikowanéj przezeń tymczasem pozycyi, zabrawszy mu przeszło 30 oficerów i 1200 jeńców.

Po kapitulacyi Metzu i armii marszałka Bazaine'a pogorszyło się jeszcze o wiele położenie stolicy i całego kraju a przekonanie to będzie sobie musiało nareszcie utorować drogę mimo panujące zaślepienie. Wszelkie dalsze przygotowania do ataku postąpiły zapewne tymczasem podczas tego sześciotygodniowego peryodu tak daleko, że do rozpoczęcia takowego potrzeba może już tylko rozkazu królewskiego wodza naczelnego.

Daléj ogłasza Staatsanzeiger następujący raport:

Z kwater głównych w Wersalu, 31 października.

Jego Król. Mość pracował w niedzielę (30) po południu z ministrem stanu Delbrück i przyjmował na posłuchaniu król. saskiego ministra stanu Friesen. Kanclerz Związkowy hr. Bismarck złożył był raport swój bezpośrednio po skończonéj rewii, podczas kiedy Jego Król. Mość z książętami i orszakiem zabawił jeszcze dłuższy czas konno na Avenue de Paris przed prefekturą. Od przybycia reprezentantów rządów południowo-niemieckich i powołanych tu członków parlamentu są rokowania nad niemiecką konstytucyą związkową w pełnym biegu.

Jego Król. Mość otrzymał jeszcze dnia 30, wieczorem, dokładniejsze raporta o utarczce pod Le Bourget, która tegoż dnia przed południem miała miejsce. Le Bourget jest małą, 700 mieszkańców liczącą wsią, położoną o 6 kilometrów na wschód od St. Denis przy

Route Impériale z Paryża do Senlis-Pont Sainte-Maxence. W dziejach francuskich ma ona imię, ponieważ Napoleon I w ucieczce z pod Waterloo tu dnia 20 czerwca po raz pierwszy się zatrzymał i kilka godzin aż do wieczora bawił, by do Paryża wnijść dopiero nocą. Wieś leży na dolinie, otoczonéj w stronie wschodniéj przez lasek pod Bondy, podczas kiedy na zachód pomiędzy St. Denis a Bourget płynie mała rzeczka, La Creud. Le Bourget był stanowiskiem czat pruskiéj gwardyi; położenie jego jest takie, że ostrzeliwane być może z fortyfikacyi wewnętrznych pod St Denis ze strony francuskiéj a z Le Blanc-Mesnil i Aulnay z naszéj strony; oddalenie od Mesnil wynosi ledwo 4 kilometry, oddalenie od Aulnay około 6. Nieprzyjaciel już dnia 29 rozpoczął żywe bombardowanie Le Bourget, co z naszéj strony było powodem, że wysunięte oddziały ściągnięto do gros. Gdy jednak okazało się wtenczas, że zamiarem nieprzyjaciela jest wysunięcie się po za fortami z nowemi fortyfikacyami przeciw północnéj linii oblężniczéj, którą w obecnéj chwili szczególniéj zdaje się mieć na oku, i wedle praktykowanego najpierw pod Sebastopolem systemu zbliżenia się przez zakładanie fortów przechodnich do północnego frontu armii niemieckiéj przeto okazała się konieczność uniemożliwienia mu usadowienia się w Bourget, korzystnie położoném do wzniesienia zaczepnych okopów. Wysłano przeto większy oddział wojska, — ile dotąd słychać, z 7 batalionów się składający — by Francuzów z Bourget wyprzeć. Walka jaka się wszczęła skończyła się świetném zwycięstwem dla gwardyi pruskich. Dotąd doniesiono o 1200 jeńcach załogi St. Denis. Lecz i pułki, które z naszéj strony były w ogniu, mają niestety nie małe straty.

U Jego Król. Wysokości księcia następcy tronu zaproszeni byli do stołu król. sascy mężowie stanu. Około 9 godziny otrzymał książę następca tronu od czat przednich swéj armii pod Sèvres doniesienie telegraficzne, że p. Thiers znajduje się tam w powrocie z Paryża. O skutku jego tak prędko ukończonéj misyi nic nie jest wiadomém. Tymczasem zakonstatować tylko można, że ostrzeliwanie z francuskich fortów na stronie południowéj, które w zwykłéj właśnie rozpoczęło się godzinie około 10 wieczorem, dziś jest gwałtowniejszém niż wiele dni poprzednio. W przebiegu 5 minut naliczono 26 strzałów. Mont Valérien daje strzał sygnałowy, poczém w szybkiém tempo wtóruje reszta fortów koleją. Od zabłyśnięcia zapału aż do huku mija 40 sekund. Obliczono, że każdy strzał z dział ciężkich kosztuje oblężonych 93 tal. Zamiaru swego przeszkodzenia niemieckim robotom oblężniczym nie osięgli i dzisiaj; po półgodzinném bombardowaniu panuje znowu zupełna spokojność.

„Po kapitulacyi cytadeli Mortier—powiada Post—która, jak urzędownie z Kuenheimu pod dniem 7 bm. donoszą, w zeszłéj nocy nastąpiła, podda się niebawem i Neu-Breisach, gdyż wspomniana cytadela tworzyła główną siłę fortecy. Neu-Breisach jest małém, od roku 1690 przez Vaubana samego podług trzeciego jego sposobu (z wieżami) ufortyfikowaném miastem, które już przedtém w roku 1683, potém 1703 i 1704, tudzież 1814 i 1815 długi oblegającym stawiało opór. Miasto to małe leży w nagiéj równinie bardzo blisko Renu, naprzeciwko badeńskiego miasteczka Alt-Breisach, zkąd trakt z Niemiec za pomocą pramu na łańcuchach prowadzi przez fortecę do Colmaru i tak z jednéj strony przez część Alzacyi najbogatszą w fabryki, z drugiéj strony daléj na Dié i Luneville w góry. Inny trakt komunikacyjny prowadzi od północy ku południowi; obydwa trakty przechodzą przez kanał z Renu do Rodanu pod armatami fortecy, który front wschodni placu tego w łuku oblewa. Nad tym kanałem i w terenie, który o kilka mil na wschód przerzyna Ren, na zachód Ill, który prócz tego połączony tu jest przez kanał de Vauban z powyżéj wymienionym kanałem, leży Neu-Breisach w trudno przystępnéj okolicy, a przez to głównie pomyślnéj, że każde zbliżenie się od wschodu uniemożebnia cytadela Mortier, położona tuż nad Renem a pomimo to zaledwie o ćwierć mili od wałów fortecznych. Cytadela ta, panująca kompletnie nad traktem z Badenii prowadzącym, pozostaje pod tém samém dowództwem co forteca, która, liczona do placów pierwszego rzędu, podległą była dowództwu armii w Nancy i miała mieć normalnie załogi 3300 ludzi z 280 końmi. Forteca jest regularna i tworzy silnie obwarowany ośmiobok. Dnia 8 października bezskutecznie zawezwany do poddania się osaczony został Neu-Breisach przez oddziały wojska 4 dywizyi rezerwowéj pod jenerałem Schmelingem i następnie bombardowany. — Poddania się cytadeli Mortier już od kilku dni oczekiwano, gdyż nie mogła się ona oprzeć niszczącemu ogniowi naszych ciężkich dział oblężniczych, i jak już donoszono, całkiem została spalona. Przy kapitulacyi dostało się w nasze ręce 220 jeńców i 5 dział.“

KAPITULACYA METZU.

(Dnia 29 października 1870).

Korespondent Indépendance belge podaje w następujący sposób szczegóły o kapitulacyi Metzu:

Metz, 30 września.

Metz kapitulował; armia nadreńska jest w niewoli; powtórzyły się Furculae caudinae, 175,000 ludzi uchyliło głowy pod jarzmem pruskiém; na wieczór zaś wkroczyła armia pruska do miasta w pośród wrzawy i zwycięskich okrzyków, które były istotnie zasłużoném wyszydzeniem sprawców téj nieszczęsnéj kapitulacyi; wszystko przygłuszała huczna muzyka na przodzie i łoskot pędzących w podskokach dział przez ulice; tymczasem wszystkie okna zamykały się z trzaskiem, po magazynach gaszono gaz a kobiety przywdziewały żałobę.

Rano, od godziny 10, można było widzieć, jak szarzejące postacie Niemców w pośród deszczu i mgły przesuwały się z esplanady kolejno do fortów Saint-Quentin, Queulen, Saint-Julien i Plappeville. Tymczasem w Metz armia nasza, rozbrojona, oczekiwała w gromadkach swego przeznaczenia. W skutek postanowionego wyczerpnięcia żywności, jakie dotknęło naszę dzielną armią, żołnierze tułali się pod oknami wzdłuż domów, zgłodniali i żebrzący; okna przemieniły się w stoły bogatych i wszyscy rzucali chleb tym łazarzom.

Cóż boleśniejszego nad widok tych walecznych ludzi, oświadczających głośno, iż zostali zdradzeni i płaczących na widok najeźdzców miasta, którego nie mogli w sile 160,000 zasłonić, obronić! Niesubordynacya była niejako nieuniknioném następstwem téj strasznéj konieczności i w rozdrażnieniu swojém i patryotycznym szale odgrażali się i rozprawiali hałaśnie i po pierwszy raz zaparli się swoich dowódzców — niedołężników, którzy nie umieli poprowadzić ich na drogę lepszych przeznaczeń!

Szczególnie zuawi tłumili dumnie swój gniew; poprzedniego dnia rozebrali między siebie szczątek, święty szmatek chorągwi.

Czterech oficerów, najmłodszych byłych dzieci wojska, udało się do pułkownika Giraud. „Chcemy ocalić naszę chorągiew!“ — Moje dzieci, a rozkaz marszałka złożenia jéj w arsenale?“ „W żaden sposób, podrzemy ją raczéj w kawałki i podzielimy się niemi!“

Tego samego rana otrzymał pułkownik Giraud patent na jenerała brygady, jest on szwagrem zmarłego Troplong.

Również i w wszystkich innych pułkach okazało się tożsamo przywiązanie do chorągwi i dało pochop do podobnych scen wzniosłych.

Pułkownik, jeśli się nie mylę, 84 pułku poszedł do naczelnego wodza Bazaine, który pierwszy raz wzbronił mu wstępu, lecz musiał go przyjąć. Pułkownik oświadczył mu, iż nie odda swéj chorągwi. „Wypada jednakże, odrzekł Bazaine, aby była złożoną w arsenale.“ „Nigdy! wprzód ja i mój chorąży legnę trupem u drzewca jéj!“

Artylerya gwardyi, zanosząc chorągiew swoję do arsenału domagała się, aby spalono ją natychmiast. „Zaraz“ odpowiedziano. „Nie, w téj chwli i w obecności naszéj!“ „Lecz poczekajcie jeszcze chwilkę tylko.“ — „Nie, nie czekamy.“ I to mówiąc, unieśli ją żołnierze ze sobą, podarli ją w kawałki, strzaskali drzewce, zdarli orła i to wszystko wrzucili do Mozeli!

W kole szlii można było słyszeć również częste i głośne zarzuty i skargi: sędziwy jenerał Viala wyrzucał głośno Le Boeuf'owi, iż jest sprawcą tych wszystkich klęsk. „Pan to doprowadziłeś nas do tego!“ „Ależ forty nie były uzbrojone“ odparł marszałek. — „Dobrze, a któż, miał o tém pamiętać? Zgubiłeś, poniżyłeś nas Pan!“ — Mówiąc to sędziwy jenerał, odwrócił się tyłem do marszałka.

Nazajutrz, jakby nie nie zaszło, przyszedł Le Boeuf uścisnąć mu rękę...

„Czegoż żądasz odemnie? odparł p. Viala, zawsze ten sam, nic cię nie wytłómaczy!“

Zresztą naglił już czas; dzięki niedbalstwu naczelnego gubernatora Coffinières, który zamiast zarządzić rozdzielanie żywności w odmierzonych racyach zaraz od początku obsaczenia, dopuszczał się nawet marnotrawstwa w tym względzie, dowiedziało się miasto już dziesięć dni naprzód o braku żywności. A wieść tę rozpowszechniono tak nagle, iż rada municypalna, po uroczystych naradach, zawezwała jenerała do tłómaczenia się w słowach, które wystósowane do każdego innego byłyby spowodowały albo dymisyą obwinionego tak ostro zgromionego albo odwołanie rady obwiniającéj. Istotnie oświadczyła ona swoje zdziwienie, iż bez żadnego poprzedniego porozumienia się, uwiadomiają ją nagle o téj ostateczności; przypisuje całe złe nieprzezorności gubernatora i oświadczyła wyraźnie, iż nie przyjmuje na siebie żadnéj odpowiedzialności.

Więc téż jeszcze wczoraj rano żołnierze, tropiąc za jakiémkolwiek pożywieniem, wpadli na plac katedralny, gdzie się odbywał targ, rabując marchew, rzepę, owoce, kartofle i cebulę, które jedli z wilczym apetytem!

Co jednak nie przeszkadzało, iż kiedy wczoraj obozy zostały opuszczone przez jeńców wojennych, zastano całą drogę od fortu Plappeville, jakby zasianą sucharami.

Już w środę, 26 października, pojechał jenerał Changarnier do zamku Corny, gdzie mieszkał książę Fryderyk Karól, niedaleko od Ars sur Moselle.

„Wziętości swego imienia i wysokiemu niegdyś stanowisku w armii zawdzięczał sędziwy jenerał otrzymanie posłuchania, podczas którego zabroniono z góry mówić o pokoju.“

Jenerał opuścił księcia o piątéj godzinie, żądającego w ostatnich swych słowach: bezwarunkowego poddania się na łaskę lub niełaskę!!!

Tegoż samego wieczora udał się jenerał dywizyi Cissey osobiście do Corny, by skłonić zwycięzcę do warunków mniéj surowych; za nim pojechali i inni jenerałowie w tym celu, lecz nadaremnie.

Książę był krótkim w rozmowie, zarzucając naszéj armii, iż nie dotrzymuje słowa, a mianowicie pp. jenerałowi Ducrot i pułkownikowi Stoffel, był wojskowemu attaché w Berlinie, którzy są obaj skazani na śmierć in contumaciam, jakoż i jednemu z synów jenerała Coffinières, który zaledwie zemknął z Sedanu, zebrał i poprowadził bandy przeciwko armii pruskiéj, a schwytany powtórnie, został rozstrzelany.

Dnia 28 października rada municypalna zwołała nadzwyczajne posiedzenie. W odpowiedzi na uwagi przesłane poprzedniego dnia marszałkowi Bazaineowi w celu zniewolenia go do objaśnienia swych intryg, zarzucanych mu powszechnie przez kraj, otrzymała rada Metzu smutną wiadomość, któréj publiczne szczegółowe obwieszczenie zastrzegł sobie jenerał Coffinières.

„Armia oblegająca odrzuciła wszelkie układy, nie obejmujące i wojska i fortecy, a jenerał na widok wyczerpnięcia żywności i z rozkazu marszałka musiał za wszystko wziąć na siebie odpowiedzialność.“

I tak miasto bronione przez forty, najeżone armatami, mające szańce jeszcze nie naruszone, nie dosięgnięte jeszcze żadną bombą, nie bombardowane, nie szturmowane, nie zagrożone żadnym podkopnym rowem ani żadną paralellą ze strony oblegających, otworzyło swoje mury nieprzyjacielowi!

Dnia 27 wystósował jenerał Coffinières do mieszkańców znaną wam proklamacyą. Zdumienie było wielkie; miasto waliło się pod ciężarem sromu i zmartwienia, ono, którego nie mogły dosięgnąć kule nieprzyjacielskie.

Poprzedniéj nocy o godzinie 2 z rana pukał ktoś w sposób podejrzany do bramy Francyi; jakiś kawalerzysta, okryty wojskowym płaszczem, przeszedł zwodzony most, podczas gdy 15 oficerów szło za nim; udał się potém przez miasto na ulicę de la Princerie i rozmawiał tamże długo z jenerałem Coffinières: był to Bazaine, który nie śmiał już więcéj pokazać się za dnia w mieście.

Owocem téj rozmowy owych dwóch strażników honoru wojskowego była wzmiankowana już powyżéj proklamacya.

Przed dziesięciu dniami dał Coffinières w obec nas słowo honoru, iż „nie podda nigdy Metzu“ (za podszeptem jednakże dowódzcy 2 pułku liniowego, pana Guevand, który mu niejako podsunął formułę) i że każdego, któryby mówił o kapitulacyi, kazałby rozstrzelać.

Jakiż szał gniewu ogarnął miasto! Czemuż Coffinières, któremu Prusacy zabili syna, nie schronił się z resztką swoich do jednego z fortów i nie wysadził go wraz z sobą w powietrze? Czemuż nie starał się, prowadząc miny pod cztery forty, naprawić swych błędów i przez to szczytne zagrzebanie się w gruzach ocalić wój honor wojskowy?

Naczelny wódz książę pruski okazał się z resztą dosyć uszczypliwym w rozmowie swojéj z jenerałem hr. Cissey. „Wy wszyscy, mówił, jesteście gaduły, stare baby; coście tylko mówili, wiedziałem już zaraz tego samego wieczora.“

Zaręczają, iż w rycerskim zapędzie solidarności wojskowéj wyraził swoje ubolewanie nad tém, iż w armii francuskiéj żaden z jenerałów nie jest bez skazy, chociaż wszyscy są odważni. Mówią nawet, iż wymienił przy tém dwóch.

Przez cały dzień było miasto cmentarzem i świątynią wyprzedaży schodzonych rzeczy: płakano a spieniężano wszystko we wigilią wygnania do Prus.

W niektórych obozach objawił się duch francuski w całéj potędze: postanowiono iść na przebój.

Dzielny jenerał Clinchant stanął na czele téj bohaterskiéj eskapady i żądał w tym celu 20,000 ludzi; pułkownik Bréard przyobiecał przyprowadzić 19 swój pułk liniowy. O drugiéj godzinie Changarnier zwrócił jenerałowi Clinschant uwagę na to, iż rezultat przedsięwzięcia jego jest podwójnie zgubnym: gdyż będzie nim śmierć, wymordowanie prawie całéj kolumny a z pozostałych szczątków utworzą się zgłodniałe bandy, któreby puściły się na rozbój i rabunek.

Jenerał Clinchant odstąpił więc od swego zamiaru.

Trzeba tu zaznaczyć dowód przezorności naczelnego dowódzcy.

Brama Nazelle, przez którą miało wyruszyć wojsko uciekające przed jarzmem nieprzyjaciela, a nawet jéj straż została przypadkiem nadzwyczajnie wzmocnioną tego samego wieczora.

Dzień ten był widocznie ostatnim dniem życia samoistnego miasta Metz; to téż w dniu tym miasto całe drżało z oburzenia, zbliżająca się chwila zajęcia miasta przez nieprzyjaciół napawała wszystkich uczuciem nieprzezwyciężonéj nienawiści; miasto podniosło bunt i zdawało się, że — w braku dział, które już poprzedniego dnia zostały wprowadzone do arsenału — zacznie wyrywać bruk i rzucać kamieniami na nieprzyjaciół! Lud i żołnierze podali sobie bratnią dłoń, aby popróbować środka oporu, zarządzić przygotowania do obrony i zasłonić swą piersią świętą ojczystą ziemię.

O trzeciéj godzinie Nutte wielki dzwon miasta Metz bił na gwałt; wyrąbano siekierą drzwi do dzwonnicy; gwardziści narodowi podążali tłumnie na plac przed Hôtel de Ville, ale nie mając broni, którą już poprzedniego dnia oddali i spotykając żołnierzy, którzy biegli do arsenału, ażeby tam broń złożyć, odbierali im ich szasepoty — bez żadnéj trudności.

Kapitan od karabinierów gwardyi przemawiał do nich z konia, porucznik piechoty prowadził ich, rozchylając mundur i mówiąc: „chodźcie, ja padnę pierwszy! Stawiam na kartę moję własną głowę, ale Prusak nie wnijdzie tutaj?“

W innéj grupie, ubrany czarno, w białéj krawacie, okryty szarą opończą z kapiszonem i zapiętą na klapki z tyłu, jak noszą nasi wojskowi, w butach od konnéj jazdy, jeden z redaktorów miejscowego dziennika, siedząc na czarnym koniu — prawdziwie żandarmskiéj szkapie — śpiewał Marseillaise i zakończył ostatnią jéj strofkę à la Lagrange, dając trzykrotnie ognia z rewolweru, którego huk rozproszył tłumy na chwilę.

Podążono do arsenałów, wzięto z nich broń i powrócono na plac, gdzie ktoś z tłumu podniósł chorągiew i powiewając nią na sposób republikański, ogłosił w imieniu ludu rzeczpospolitą.

Powstał wtedy rozruch wielki; ponurym nawoływaniom trąby zawtórował wrzaskliwy głos dzwonu, zwołującego zwykle pompierów do gaszenia ognia i wkrótce ruszyło wszystko na ulicę de la Princerie.

Jenerał Coffinières przewidział wszystko, (czemuż nie okazał téj przezorności w rozdzielaniu żywności) otoczył się gronem oficerów i zapełnił dziedziniec swego domu licznym zastępem uzbrojonych obrońców.

Delegowani zostali przez niego przyjęci a jeden z nich, p. Rollet, były woźny, przemówił do niego śmiałym i donośnym głosem: „Obaj zdradziliście Metz, lecz nie ujdziecie kary; jest jeszcze ktoś, który wam nie przebaczy: potomność osądzi was.“

Jeden z wyższych oficerów, który pozwolił sobie skrytykować owe słowa nieprzyzwoite, otrzymał za to strasznego szturchańca w nagrodę.

Obywatele Metzu okazali następnie jeszcze wyraźniéj, przez zarządzenie środków ostrożności, jakiém było ich zaufanie, kiedy postawili pięćdziesięciu z pomiędzy siebie przed drzwiami jenerała, aby przeszkodzić jego ucieczce i wymknięciu się z ich opieki.

O szóstéj godzinie nadszedł batalion woltyżerów gwardyi i zajął ulicę de la Princerie w szyku bojowym. Cóż boleśniejszego i zarazem wznioślejszego nad widok owych dzielnych wojowników trawiących z zaparciem się gorycz obelgi, przygryzających swe wąsy w milczeniu, spokojnych i niewzruszonych na wszystkie podburzania, namowy, groźby i prożby drażniącego ich ludu?

„Złączcie się z nami! czyż będziecie strzelali do obywateli, którzy buntują się dla tego, ponieważ pragną okazać ducha Francuzów? Przejdźcie do nas, nie będziecie rozstrzelani, podczas gdy jutro ugniecie karki wasze pod jarzmem pruskiém!“ Nakoniec zawołał ktoś z tłumu: „Ulica de la Princerie, ta ulica, na któréj strzegą człowieka, który nas zaprzedał, niechaj się nazywa odtąd ulicą de la Prusserie!“

Rozruchy ustały o godzinie jedenastéj na wieczór; opór bram arsenału okazał się tą razą niezłamanym.

Nazajutrz, 29, od rana, przykryto posąg Faberta, stojący na placu broni, ogromną czarną zasłoną: w taki sposób przyjął on Prusaków!...

W południe, 19 pułk piechoty pruskiéj zajął wnętrze bramy Moselle. Sztab i jenerał Kummer, oczekiwani w południe, przybyli dopiero wieczorem i zajęli gmach wydziału wojskowego.

Na wieczór wkroczyła także armia do miasta, równocześnie przez wszystkie bramy, z muzyką na czele: składały ją piechota, artylerya, inżynierya, kawalerya, furgony, wozy prowiantowe a nawet powózki z kobietami. Wszystkie okna i wszystkie drzwi magazynów pozamykano natychmiast. Kobiety zaś, wiedzione delikatném poczuciem, przywdziały po większéj części żałobę; kilku ulicników tylko postępowało za muzyką wojskową i rozmawiało z żołnierzami, którzy idąc wojskowym krokiem wybijali stopami takt na mokrym od deszczu bruku tego biednego miasta, tak dumnego niegdyś ze swego dziewictwa!

Przez cały wieczór na wszystkich placach grała muzyka najweselsze melodye; w nocy, aż do drugiéj godziny, chodzili żołnierze po mieście i waląc do drzwi budzili obywateli, aby im dali pomieszkanie.

Mówią, iż jeden pułkownik francuski, nie mogąc przeżyć chwili poddania się, przebił się z rozpaczy sztyletem w domu ogrodnika przy ulicy Favert.

Akt poddania się odbył się w sposób bolesny. Książę Fryderyk Karól, przed którym defilowała gwardya, stał na uboczu pomiędzy Magny a Montigny, w odległości 300 metrów od naszych żołnierzy i przez względność zdawał się unikać ich widoku. Żołnierze rzucali się z płaczem w objęcia swych oficerów, którzy sami drżeli od wzruszenia. Wiele pułków, a mianowicie 62, wołało: Niech żyje Francya! przy czém nieprzyjaciel salutował.

Jenerałowie nie uważali za stósowne przedstawić swoich pułków i korpusów; bo nie prowadzili ich też na zdobycie laurów zwycięzkich!

Od dzisiaj opływa Metz w dostatki; kupcy pruscy, z długich swych wozów, przykrytych szarém płótnem, dostarczają wszystkiego i sprzedają teraz to, co nam wzięli! A hoteliści, którzy nie mieli nawet soli dla swych lokatorów, znaleźli teraz jakby cudem pełne beczki.

Koszary zostały, zaraz po przybyciu, wypróżnione dla Prusaków, którzy woleli pozostawić naszym ludziom namioty, jak szukać pod niemi dla siebie samych schronienia przeciw wiatrom i deszczom!

P. Paweł Odent został złożony z urzędu prefekta a na miejsce jego wyznaczony hrabia Henckel von Donnersmark.

Prusacy byli tak pewni swego powodzenia, iż już rano widziano nad dyrekcyą poczt zawieszoną tablicę malowaną z niemieckim napisem: „biuro pocztowe“ i z ogromną królewsko-cesarską koroną na wierzchu!

Marszałek Bazaine wyniósł się z miasta po kryjomu w nocy.

Otrzymał on w odpowiedzi od mianowanego przez niego kawalerem legii honorowéj p. Emilien Bouchotte, bogatego kupca zboża, który oddał wielkie przysługi miastu i wojsku, następujący list:

„Nie mogę przyjąć dekoracyi, któréj dyplom został podpisany tym samym atramentem, co kapitulacya armii i mego rodzinnego miasta.“

W chwili wyjazdu, kiedy marszałek przechodził przez pokój, w którym czekało na niego wielu wyższych oficerów, spostrzegł, iż jeden z jego synowców, który był zarazem jego oficier d'ordonance, nie zabierał się bynajmniéj do towarzyszenia mu.

— „Nie idziesz ze mną?“ miał rzeknąć podpisujący kapitulacyą Metzu.

— „Nie marszałku!“ miał odpowiedzieć synowiec; „pozostaję i sądzę, iż niedługo będę nosił nazwisko Bazaina.“

Zresztą wszystkie intrygi poprzedzające ten dzień pamiętny, który zawsze będzie stanowić ciemną kartę w naszéj historyi i który zaciąży strasznie nad naszym losem, zostały odkryte w pewnych zawiadomieniach ustnych danych oficerom przez jenerałów brygady, którzy otrzymali smutną misyą wymiarkowania i przygotowania armii.

Jednego dnia w każdéj brygadzie odbyło się posiedzenie sztabu oficerów i otóż w jaki mniéj więcéj sposób jenerałowie zawiadomili armią o układach knowanych przez marszałka, który nie umiał inaczéj użyć 150,000 ludzi walecznych, jak że zatracił ich dla Francyi pod murami miasta, będącego w stanie bronić się o własnéj sile.

Marszałek upoważnił jenerałów dywizyi do oznajmienia armii ważnych faktów, które się spełniły w czasie ostatnich trzech tygodni.

Ponieważ zapasy miasta Metz zmniejszały się z nadzwyczajną szybkością i wyczerpały się już do tego stopnia, że armii i miastu groziła klęska ogłodzenia, naczelny jenerał osądził za stósowne, konieczne, rozpocząć układy z Prusakami.

Na pełnomocnika swego i nadzwyczajnego posła obrał jenerała Boyer, swego adjutanta, który niedawno jeszcze należał do starych pułkowników sztabu; ten udał się do Wersalu do głównéj kwatery królewskiéj monarchy Prusaków.

Podróż jego odbyła się wśród objawów nadzwyczajnéj uprzejmości ze strony nieprzyjaciela, z któréj można było łatwo wywnioskować pomyślną wskazówkę dla Francyi, gdyż to skwapliwe przyjęcie było jasnym dowodem, że i Prusacy pragną gorąco rozpoczęcia układów pokojowych i zakończenia wojny. I tak np., chcąc ułatwić jenerałowi Boyer spełnienie jego posłannictwa, rząd pruski, mający prawo rozkazywania we Francyi, posunął swą względność do tego stopnia, że zawiesił lub przynajmniéj przerwał bieg regularny pociągów kolei żelaznéj, w celu przyspieszenia podróży wysłannika marszałka aż do Château-Thierry. Wzdłuż drogi prowadzącéj z Metz do owego miasta starano się wprawdzie z pewną łatwością rozwinąć cały fantasmagoryczny obraz sił pruskich ugrupowanych artystycznie na wszystkich punktach i wzmocnionych może w ten sam sposób, jakiego użyto w czasie podróży cesarzowéj Katarzyny, kiedy to przedstawiano jéj oczom wioski papierowe i ludzi z ciasta zaludniających stepy rosyjskie.

W Château-Thierry kareta z herbami i liberyą Jego KMości Wilhelma czekała na znakomitego dostojnika, przynoszącego pokój lub wojnę i przewiozła go do Wersalu z szaloną szybkością, w któréj się przebijała pewna żądza przyspieszenia jeszcze chwili upragnionego zaspokojenia.

W Wersalu, na samém przyjezdnem Boyer widział się z panem Bismarckiem, który przedstawił naszemu wysłannikowi całą okropność położenia.

W Paryżu nieład i bezkrólewie, stronnictwa z bronią w ręku wydzierają sobie władzę, którą Rochefort chce sobie przywłaszczyć, a któréj Trochu źle broni; w Francyi nie dzieje się lepiéj: kilka miast oddanych na pastwę zaburzeń socyalistycznych błagało już o przysłanie załogi pruskiéj; wybory nie mogły przyjść do skutku, gdyż emisaryusze prefekci rzekomego gubernatora tymczasowego donieśli mu, że ludność bynajmniéj nie uznaje nowego stanu rzeczy, że wybory zadadzą cios rzeczypospolitéj i że nawet nikt nie będzie chciał głosować. Nigdy jeszcze nie malowano obrazu czarniejszemi barwami.

Jenerał Boyer należy zapewne do umysłów odzwierciedlających wiernie pochwycone wrażenia, gdyż powtórzył z drobnostkową i naiwną dokładnością wszystko co mu powiedzianém zostało.

Podczas gdy tak okładano lodem naszego wysłannika, król został uwiadomiony o jego przybyciu i zaledwie minister pruski użył ostatniego argumentu mrożącego wszelką otuchę i nadzieję, jenerał Boyer został zaprowadzony na posłuchanie do króla.

Co mówię? Na audyencyą, sala, w któréj go przyjęto, była pełna, cała rada wojenna była zgromadzona. Król prezydował radzie, mając następcę tronu po prawéj ręce: grono jenerałów państwa niemieckiego z jenerałem Moltke na czele otaczało ich.

— Mów, jenerale.

Boyer zagadnięty, przedstawia nieśmiało, że wojsko choruje bardzo...

Pan Moltke przerywa dyskusyą i zabiera głos, dowodząc krótko i węzłowato z żelazną pruską dobitnością, że sprawę należy uważać z stanowiska wojskowego i nie trzeba odchodzić od rzeczy: armia miasta Metz dostarczy Prusom drugiego egzemplarza kapitulacyi se-

duńskiéj, odda się po prostu i bez żadnych ustępstw w niewolę pruską.

P. Bismarck spostrzegł natychmiast, że kapitulacya nie przypada Boyerowi do smaku i że przemowa jenerała Moltke nie należy właśnie do rodzaju łakoci, na jakie się łapią muchy; zabiera głos. On przeciwnie uważa sprawę z stanowiska politycznego.

Nie sprzeciwiałby się zawarciu takiéj umowy, na mocy któréj armia miasta Metz mogłaby się udać gdzie jej się tylko podoba, pozostając jednak zawsze w Francyi i przyjmując warunek popierania wolności i spokoju narad głosowania powszechnego.

Potém mówiono znowu o Francyi sparaliżowanéj, o Paryżu, który już stracił słuch z wielkiego głodu, o obronie narodowéj, która biega na wszystkie strony — o balonie — o chorągwi czerwonéj, o potrzebie przywrócenia spokoju publicznego...

A, że żaden rząd nie potrafi lepiéj uspokoić tego wzburzenia, jak ten, który je wywołał, trzeba będzie uciec się do rządu istniejącego, do cesarstwa, reprezentowanego przez rejencyą cesarzowéj, pod strażą,... opieką marszałka!... dość wyraźnie oznaczonego!

A gdyby, co niepodobna, gdyż Bonaparte będzie dbać więcéj o tron aniżeli o honor — cesarzowa odmówiła, trzeba będzie użyć głosowania ogólnego, a to głosowanie czyż może się odbyć lepiéj jak pod zasłoną bagnetów? Taka jest rola armii nadreńskiéj. Przedstawi się sprawę żołnierzom słodko i w dobry sposób — i przekona się ich, że okryją się sławą, strzelając w razie potrzeby do swoich ziomków.

Uśpiwszy w ten sposób Bazain'a, Prusy doprowadziły nas do tego, iż musieliśmy zjeść ostatniego naszego konia.

W Staatsanzeigerze wreszcie czytamy:

„Przed Metzem, 1 listopada. Pruska chorągiew powiewa od dnia 29 m. z. od południa na szczycie fortu St. Quentin. Forty zajęte zostały w dniu tym każdy przez 2 bataliony, rotę ciężkiéj bateryi bez wozów amunicyjnych, 100 ludzi z artyleryi z licznemi oficerami i oddział pionierów. Czy zajęcie fortów zależało od chwilowego stanowiska korpusów, czy też stało się to z rozmysłem, dość, że zajęcie ich dokonało się tak, że odnośną część wojska spotkało przez to odznaczające zadosyćuczynienie, gdyż dla tych właśnie fortów przeznaczoną została, pod murami których walczyła i zwyciężyła. Dywizya Wrangla zajęła fort St. Quentin, Pappeville w blizkości boru pod Woippy przeznaczone było dla 3 korpusu armii, fort St. Julien w blizkości Noisseville I korpusowi, Quelen z wspomnioniami o Mercy-le-Haut i Peltre 8 korpusowi, St. Privat w. książęcoheskiéj dywizyi. Około téj saméj godziny w południe obsadził 7 korpus bramy wycieczkowe francuzkich wycieczek przecim niemu, Porte Serpenoise. Dwie godziny poprzednio udał się już był jeden oficer artyleryi z każdego z rzeczonych korpusów z kilku podoficerami jako też oficer inżynieryi z kilku podoficerami pionierów do odnośnych fortów, by objąć magazyny prochów i odszukać ewentualnie i zburzyć miny wsteczne. Około 1 godziny z południa wyruszyła armia Bazaine'a i załoga Metzu, złożywszy śród wałów broń, instrumenta, orły i chorągwie. Wymarsz wojsk francuzkich odbył się w kształcie promieni; uszykowane były korpusami i pod rozkazami swych oficerów. 1, korpus 2 (Frossard) z dywizyą Laveanoupet i brygadyą Lapasset w stronie południowo-wschodniéj na wielkim gościńcu do Grigy; 2, korpus 3 (Leboeuf), w stronie wschodniéj na gościńcu do Ferme-Bellecroix; 3, korpus 4 (Ladmirault) w stronie zachodniéj pomiędzy St. Quentin a Pappeville; 4, korpus 6 (Canrobert) udał się ku północy do Ladonchamps, załoga Metzu na południe na Tablon gościńcem do St. Thiebault, korpus gwardyi szedł na Longueville, mostem kolejowym na gościńcu do Tournebride, I ny, Corny. W ogóle było około 150,000 wojska gwardyi i liniowego i 20,000 mobilów. Wedle przepisów kapitulacyi wolno było żołnierzom zabrać swe rzeczy, namioty, kołdry, kotły, całe swe mienie, bez broni. Za fortecą zaprowadzeni zostali przez swych podoficerów na miejsca w biwaku.

Krótko po godzinie 12 pojechał jenerał-feldmarszałek książę Fryderyk Karól, otoczony sztabem swoim i orszakiem wzdłuż gościńca z Corny do Jony aż blisko Tournebride, a więc drogą, wzdłuż któréj najdumniejsze i najwaleczniejsze wojsko Francyi, gwardya cesarska, przyjść miało. Na prawo i lewo gościńca ustawione były wojska nasze w szyku do porady, na lewo bezpośrednio pod wspomnianym farmem stała 3 dywizya w szyku do parady; w towarzystwie komenderujących jenerałów 2 korpusu, jenerała Fransecky i 9 korpusu jenerała Manstein, przejechał jenerał-feldmarszałek śród okrzyków radości wojska wzdłuż frontu. W bliskości farmu stanął, by gwardya cesarska mogła przedefilować. Około 3 godziny nadjechał francuski jenerał Jureau i oddał zwycięzcy z pod Metz raport frontowy — francuski jenerał francuską gwardyą oddając w niewolę pruskiemu dowódzcy naczelnemu, księciu pruskiego domu królewskiego — był to wielki historyczny moment.

Jego Król. Wysokość książę Fryderyk Karól odesłał jenerała z raportem frontowym do komenderującego jenerała Fransecky; temuż oddali i następni oficerowie sztabowi raporta. Następnie odbył się przemarsz gwardyi francuskiéj; karabinierzy rozpoczęli takowy; oficerowie jechali lub szli przed odnośnemi oddziałami; po ukończeniu przemarszu pożegnali się ze swymi żołnierzami i powrócili do Metz. Przemarsz gwardyi, 22,000 ludzi liczącéj, trwał kilka godzin; pod komendą swych oficerów zaprowadzeni zostali żołnierze na plac biwaku przez Jony pomiędzy gościńcem a Mozelą, dokąd 2 korpus armii już był sprowadził sól i prowiant. Gdy jenerał feldmarszałek około 6 godziny powrócił do Corny, napotkał takowy na téj drodze już na zupełny obraz francuskiego obozu: namioty były rozbite, ognie biwakowe paliły się, wszędzie widać było ruch i życie. Przybywszy do Corny, przyjął jenerał-feldmarszałek raport marszałka Bazaine. Marszałek przybył godzinę wpierw z sztabem swoim na Ars-sur-Moselle, Noveant do zamku Corny, przyjęty został przez naczelnie dowodzącego równie jak dnia następnego jenerał Changarnier i marszałek Canrobert. Komendantem Metzu mianowany jenerał porucznik Kummer; tenże udał się bezpośrednio po wymarszu wojska do fortecy i stanął w hotelu de l'Europe. Dywizya Kummera przydzieloną została do 7 korpusu a jenerał piechoty Zastrow objął naczelny kierunek wszystkich rozporządzeń we względzie transportu jeńców, którzy we dwóch liniach: Saarlouis-Trewir, Call-Kolonia resp. Saarbrücken odchodzą kolejno, jako też uregulowanie wszelkich stósunków w Metz, na około Metz i Thionville."

PRUSY.

* Berlin, 7 listopada. JKWysokość księżna następczyni tronu udała się dnia 3 bm. z rana z Homburga do Frankfurtu, odwiedziła tam lazaret garnizonowy, baraki w ogrodzie Vaconiusa i skład stowarzyszenia pomocniczego w dawniejszym pałacu związkowym i powróciła około wieczora do Homburga. Jéj Wysokość zamyśla dnia 15 bm. opuścić Homburg i powrócić na Bonn, Kolonią, Dyseldorf i Hanower, gdzie obejrzy lazarety, do Berlina.

Dzisiaj wyszłe Norddeutsche Allgemeine Ztg i Kreuz Ztg donoszą, że rząd francuski odrzucił ofiarowany mu rozejm. Lubo pomienione organy żadnych nie podają powodów, jakie skłoniły rząd obrony krajowéj do nieprzyjęcia zowieszenia broni, to jednakże zdaje się, że nim jest twardy warunek stawiany przez Niemców, iż i w czasie rozejmu osaczenie Paryża nie ustanie, a zatém wszelki dowóz odciętym będzie.

Stósownie do prawa związkowego z dnia 21 lipca 1870, tyczącego się wydawania biletów kas pożyczkowych (Darlehnskassenscheine) w obrębie Związku północno-niemieckiego, rząd ogłasza, że w dniu 31 października br. było w obiegu za 17,338,855 talarów biletów kas pożyczkowych.

Komunikacya pocztowa z 14 korpusem armii, zostającym pod dowództwem jenerała piechoty Werdera, która ze względów wojskowych zawieszoną była od 27 października, została na dniu 3 bm. znowu otwartą.

Z Japonii donoszą, że z rozkazu cesarza uda się pewna liczba japońskich oficerów, pomiędzy nimi książę cesarskiego domu, do Europy na teatr wojny.

Telegramy.

Petersburg, 6 listopada. Cesarz udzielił szefom sztabów jeneralnych II i III niemieckiéj armii, jenerałom Stiehle i Blumenthal, order świętego Jerzego czwartéj klasy.

Bruksela, 7 listopada. Podług nadeszłych tu balonem wiadomości z Paryża dnia 3 bm. rozpowszechniano tamże podrobioną wieść o zwycięstwie, która miała być podpisaną przez członków delegacyi w Tours. Journal officiel oświadcza z tego powodu, że rząd zasiadający w Tours nie wysłał takiéj wiadomości; rozporządzono śledztwo, aby wykryć autora téj fałszywéj wieści. Journal wzywa ludność, aby się miała na baczności przed wszelkiemi wieściami, ponieważ sprawcy rozruchów z dnia 31 października przywłaszczyli sobie znaczną ilość drukowanych urzędowych formularzy i stempli. Autorowie owych fałszywych wieści użyli do rozpowszechnienia ich papieru skradzionego w Hôtel de Ville. Od zajść z dnia 31 z. m. nie zasiada już rząd w Hôtel de Ville, lecz odbywa posiedzenia w gmachach różnych ministerstw. — Podług telegramu przesłanego do France z Marsylii z dnia 5 listopada, stósunki tamże cokolwiek się poprawiły.

Bern, 7 listopada. Berner Bund donosi: W kierunku Montbéliard słyszano wczoraj silny ogień działowy, również w kierunku Belfort. Francuzi obrócili wieś Vezelois (arrondissement Belfort) w znacznéj części w perzynę. Ludność schroniła się w wielkich tłumach z dobytkiem na ziemię szwajcarską.

Hamburg, 7 listopada. Urzędowe ogłoszenie zawiesza pozwolenie zapalania sygnałów i wykładania znaków morskich przy ujściu Elby. Obwieszczenie urzędowe z dnia 5 listopada znosi się zatém niniejszém. Równe rozporządzenie wydano także, podług nadesłanych tu wiadomości, w Szlezwigu dla wybrzeża zachodniego Szlezwig-Holsztynu.

Tours, 7 listopada. Podług doniesienia z Paryża z dnia 6 bm. ostateczny wynik plebiscytu jest 557,976 głosów „Tak" a 62,638 „Nie." Większość obranych wczoraj merów należy do partyi republikańskiéj, jak Saligny, Henry, Martin, Carnot, Corbon, Armand, Vautrain; obrano jednak także pewną liczbę zwolenników „Gminy," jako to Ficard, Bonvalet, Mottu, Clemenceau. W sześciu okręgach wyborczych przedsięwezmą jeszcze ściślejsze wybory. — Journal officiel rozwodzi się nad aresztowaniami przedsięwziętemi, i czyni uwagę, że rząd zamierza pokryć zajścia z 31 października zapomnieniem, lecz dalsze zamieszki, które się pojawiły dnia 1 listopada i zagroziły niespokojem republice, zmusiły do zarządzenia sądowych śledztw, które już rozpoczęto i w najprętszym czasie mają być ukończone. Okólnik pana Crémieux do jeneralnych prokuratorów zakazuje przytrzymywanie osób urzędowych.

Tours, 7 listopada. (Drogą pośrednią.) Nadesłana rządowi z Vendôme z dnia 6 bm. wieczorem depesza donosi, że balon przyniósł tam wiadomości z Paryża, według których tamtejszy rząd jednogłośnie odrzucił ofiarowany rozejm, ponieważ Prusy nie chcą zezwolić na zaprowiantowanie Paryża, a na udział Alzacyi i Lotaryngii przy wybieraniu konstytuanty tylko z pewnemi zastrzeżeniami się zgadzały. Journal Officiel z 6 b. m. donosi o tworzeniu trzech armii w Paryżu, z których jedna składa się z miejscowéj gwardyi narodowéj.

Haga, 7 listopada. Na dzisiejszém posiedzeniu izby pierwszéj oświadczył się minister skarbu van Bosse co do kryzis ministeryalnéj. Potwierdza on, że ministrowie spraw zagranicznych, kolonii (ten ze względów zdrowia), sprawiedliwości i wojny podali się do dymisyi. Inni ministrowie postawili teki swe królowi do dyspozycyi, poprowadzą jednak daléj sprawy bieżące aż do chwili zapadłego rozstrzygnięcia.

Wiedeń, 7 listopada. Rumuński prezes ministerstwa Epureano, bawiący tu obecnie, rokuje z hr. Beustem co do kwestyi jurisdykcyi.

Praga, 7 listopada. Większa część wierno-konstytucyjnych stowarzyszeń powzięła rezolucye, w których oświadcza się za szybkiém zaprowadzeniem bezpośrednich wyborów do rady państwa i za aliansem z Niemcami odrodzonemi.

Schwerin, 7 listopada. Podług raportów z XIII korpusu przeniósł WKsiążę meklemburgski kwaterę główną z Ferrières do zamku Le Piple pod Paryżem. W. książę wydał następujący rozkaz dzienny: „Na rozkaz JKMości króla pruskiego, najwyższego naszego wodza naczelnego, przechodzi królewska wyrtembergska dywizya polowa do 17 dywizyi piechoty pod moją komendę. Pod murami stolicy nieprzyjacielskiéj obejmuję dowództwo nad tym korpusem złożonym z południowo- i północno-niemieckich wojsk w silnéj nadziei, że odwaga, wytrwałość i karność powiodą nas niezadługo do nowych zwycięztw. Komenderujący jenerał Fryderyk Franciszek, Wksiążę meklemburgsko-szweryński." Dnia 29 października udał się Wksiążę do Wersalu i powrócił dnia 31 do Le Piple. Książę Guenther Szwarzburg przyłączył się do głównéj kwatery Wksięcia jako oficer ordonansowy. Wksiążę udzielił następcy tronu W. księciu Fryderykowi Franciszkowi i następcy tronu W. księciu Adolfowi i Fryderykowi meklemburgsko-strelickiemu krzyż zasługi wojskowéj. Książę altenburgski przybył dnia 2 listopada do Wersalu i przyjmowany został przez króla.

Ostatnie telegramy.

Wersal, 7 listopada, po południu o godzinie 1 minut 41. W pięciodniowych rokowaniach z Thiersem ofiarowano mu ponownie rozejm na podstawie wojskowego status quo, na każdy przeciąg czasu aż do 28 dni, celem przedsięwzięcia wyborów, pozwalając na nie w zajętych częściach Francyi. Lecz po ponownem rozmówieniu się z paryskim rządem nie był on upoważnionym do przyjęcia jednego lub drugiego, żądał przedewszystkiém zaprowiantowania Paryża, nie dając wojskowego ekwiwalentu. Ponieważ żądania tego Niemcy ze względu wojskowego przyjąć nie mogli, otrzymał Thiers wczoraj z Paryża rozkaz, ażeby zerwał rokowania.

Florencya, 8 listopada. Opinione donosi, że król stósownie do postanowienia rady ministrów uda się dnia 30 b. m. do Rzymu. — We wszystkich kolegiach wyborczych panuje wielki ruch wyborczy.

Urzędowe. Jenerał Treskow donosi z Les Errues pod Belfort z dnia 6 listopada, że dywizya pomiędzy Colmarem a Belfort w kilku małych utarczkach rozproszyła wolnych strzelców. Dnia 2 miały miejsce potyczki przeciw mobilom pod Les Errues, pod Rougamont i Petit Magny. W ostatniéj zostawił nieprzyjaciel 5 oficerów i 103 żołnierzy w zabitych na placu bitwy. Dnia 3 osaczono Belfort i przywrócono komunikacyą z jenerałem Werderem.

Wersal, 7 listopada, o godzinie 10 minut 30 wieczorem. Po oświadczeniu rządu francuskiego przez p. Thiersa, że ofiarowanego ze strony niemieckiéj rozejmu dowolnie długiego na podstawie wojskowego status quo przyjąć nie może, zaproponował hr. Bismarck, aby rząd w Paryżu i Tours rozpisał wybory wedle upodobania i doniósł o ich terminie. Wojska niemieckie obiecują i bez rozejmu dopuścić wybory we wszystkich zajętych częściach Francyi, popierać takowe i szanować ich wolność. P. Thiers miał potém naradę nad linią czat przednich z pp. Favre i Trochu, lecz po powrocie do Wersalu nie był upoważniony do przyjęcia propozycyi niemieckiéj, miał owszém rozkaz zerwania rokowań.

Wersal, 7 listopada, wieczorem. W skutek zabranéj korespondencyi z Paryża w dwóch balonach niemieckie naczelne dowództwo wydało rozkaz, ażeby nikogo nie wpuszczano ani nie wypuszczano z Paryża. Pięć osób w balonach się znajdujących zabrano w niewolą i stawiono przed sąd wojenny.

WIADOMOŚCI MIEJSCOWE I POTOCZNE.

* **Poznań**, 8 listopada. Przypominamy jeszcze raz współobywatelom naszym, że jutro odbędą się **wybory pierwszego stopnia** do pruskiéj izby poselskiéj. Obowiązkiem jest każdego kraj swój miłującego obywatela stawić się jutro z uderzeniem godziny 9 przed południem do wyznaczonego mu lokalu wyborczego, oddać tam swój głos na wyborców, których mu sumienie podyktuje i pozostać w lokalu wyborczym tak długo, dopóki rezultat głosowania nie zostanie ogłoszony. Wydarzyć się bowiem może, że tu i owdzie potrzebny będzie ściślejszy wybór, jeżeli nie padnie od razu absolutna większość na którego z kandydatów. Od spełnienia lub niespełnienia jutro naszego obowiązku zależeć będzie, czy nas nasi czy obcy w sejmie krajowym reprezentować będą. Wybory dla nas są jedyną walką, w któréj na drodze legalnéj powinniśmy zawsze wykazywać, że żyjemy lubo nas już tyle razy do grobu składano!

— Jak donoszą do Posener Ztg, **dywizya Kummera** ma być rozwiązana po odprowadzeniu jeńców francuskich z Metz do miejsc im przeznaczonych a żołnierze do niéj należący do domów puszczeni. Wiadomość ta jednakże nie zgadza się z tém, o czém nas zapewniają, że właśnie dziś kilkunastu rekonwalescentów z pomienionéj dywizyi tu bawiących wysłano na teatr wojny pod Paryż.

— * Francuski rząd postanowił nie tylko oficerom w niewoli zostającym kazać wypłacać **dyferencyą żołdu** pomiędzy dawniéj pobieranym w Francyi a dziś w niewoli niemieckiéj, lecz także i szeregowcom i to za pośrednictwem rządu angielskiego.

— * Podług dotąd ogłoszonych list wynosi **strata Vgo korpusu armii** 228 oficerów, 19 podchorążych, 7361 żołnierzy, włącznie z zagubionymi 4 oficerami, 1 podchorążym i 1181 szeregowcami.

— * Celem ułatwienia **odwiedzin rannych** w lazaretach rezerwowych znajdujących się żołnierzy przyznał minister handlu rodzicom i żonom w razie ich niemożności zapłacenia wolny jednorazowy przejazd tam i napowrót na wszystkich kolejach rządowych i pod administracyą rządową zostających. Wystósowano również prośbę i do kolei prywatnych, ażeby takie samo uwzględnienie przyznały.

— * **Batalion rezerwy** 59 pułku piechoty, w Głogowie konsystujący, otrzymał rozkaz wysłania 600 ludzi posiłków pułkowi, znajdującemu się na linii bojowéj.

— * Dla pozbawionych utrzymania **rodaków we Francyi** złożyli daléj: Panie hrabina Leonardowa Kwilecka (powtórnie) 10 tal., Wanda z hrabiów Kwileckich Niegolewska 5 tal., pp. Stefan hrabia Kwilecki z Dobrojewa 10 tal., Bogusław Łubieński z Kiączyna 3 tal., Ulatowski z Tryszczyna 2 tal., Józef Thiel składkę zebraną w hotelu p. Paprzyckiego we Wrześni 3 tal. 15 sgr. Ogółem wpłynęło znowu **218** tal. **15** sgr., czyli włącznie z odesłaną już do Strassburga sumą 218 tal, razem **436** tal. **15** sgr. w ciągu dni dziewięciu. Mamy nadzieję, że przykład ten wpłynie pomyślnie na zbiór składek w Galicyi.

— * **Teatr polski w Poznaniu.** Przedstawienie wczorajsze w budynku letnim zgromadziło nieliczną publiczność. Gra artystów była w obu sztukach w ogóle zadowalniająca, choć w drugiéj p. Dobrzański nie umiał dość przejąć się gwałtownym charakterem margrabiego. Natomiast oddała pani Doroszyńska wybornie rolę żywéj Berty, w czém jéj dobrze dopomagał p. Cezar, którego nabytku dla naszéj sceny, sądząc już po dwóch pierwszych występach, winszujemy Dyrekcyi.

— * **Kalendarz.** Jutro, w środę, dnia 9 listopada, Teodora męczennika, w kalendarzu słowiańskim Bogodawa. Wschód słońca o godzinie 7 minut 7, zachód o godzinie 4 minut 19.

Dnia 9 listopada 1674 bitwa z Turkami pod Chocimem. — 1697 książę Conti odparty odpływa z pod Gdańska.

B. **Srem**, 5 listopada. (Liczba abituryentów w tutejszém gimnazyum. — Wybór pierwszego nauczyciela elementarnego. — Przewodniczący prawyborom. — Wyjazd radzcy ziemiańskiego do Francyi.) Jakżeśmy to w przedostatniéj naszéj korespondencyi podali, donosząc o treści programu tutejszego gimnazyum, wyszło z tutejszego zakładu naukowego 43 abituryentów w przeciągu upłynionego roku szkólnego. Pomiędzy tymi abituryentami było 39 katolików, 2 ewanielików i 2 starozakonnych. Polaków było pomiędzy nimi 33. Z téj liczby, jak program opiewa, chciało poświęcić się teologii 14, to jest: Dopke, Gardzielewski, Bielawski, Chylewski, Grośty, Klauźyński, Maj, Mojżykiewicz, Niziński, Patok, Piasecki, Szreder, Tempski i Tesmer; prawnictwu 6, to jest: Drost, Bogdański, Domański, Laudowicz, Scheffler i Tadrzyński; medycynie 11, to jest: Bambus, Kukliński, Łysakowski, Schreiber, Biedermann, Ciszewski, Frost, Horn, Konopiński, Schleusner i Semerau; filologii 3, to jest: Dykier, Jasiński i Wajs; naukom przyrodniczym 1, to jest: Machnikowski; agronomii 3, to jest: Grygrowicz, Goździewski i Sulikowski; budownictwu 2, to jest: Drzażdżyński i Paulus; przemysłowi fabrycznemu 1, to jest: Michałowski; zawodowi pocztowemu 1, to jest: Przybyszewski i wojskowości 1, to jest: Pomorski.

Skutkiem rozpisania konkursu o wakujące miejsce pierwszego nauczyciela elementarnego w tutejszéj szkole katolickiéj zgłosiło się kilkunastu kandydatów. Dozór szkólny, składający się ze sześciu członków, rozpatrzywszy dokładnie nadesłane świadectwa kwalifikacyjne kandydatów, wybrał z nich kilku najdzielniejszych i wezwał ich do odbycia lekcyi próby w miejscu. Lekcye próby odbyły się w zeszłym tygodniu. Obecni byli na nich członkowie dozoru szkólnego. Najdzielniejszym i najlepszym nauczycielem z wszystkich kandydatów, których do odbycia lekcyi próby wezwano, okazał się p. Waszyński, nauczyciel elementarny z Miłosławia, i tego też po głębokiém i wszechstronném rozważeniu stósunków, w tutejszéj elementarnéj szkole katolickiéj panujących, tudzież ze względu na postawienie szkoły na tym stopniu, na jakim stanąć powinna i może, obrano większością głosów czterech przeciwko dwom na pierwszego nauczyciela téj szkoły. Spodziewać się należy, że wybór ten, z wielką rozwagą przeprowadzony, przez władzę odnośną potwierdzony zostanie.

Uderzyło to powszechnie, że żadnego z Polaków nie mianowano przewodniczącym mających się odbyć prawyborów w tutejszém mieście. Przecież nasze miasto liczy zawsze jeszcze większą część polskich mieszkańców. Przy dawniejszych wyborach nie popełniano téj bezwzględności.

Tutejszy radzca ziemiański p. Funck wyjechał z rozkazu wyższego w tych dniach do Francyi, do Rheims, gdzie panuje zaraza bydła, przeciwko któréj dalszemu rozszerzaniu się przedsięwzięte być mają energiczne środki. Rzeczony urzędnik miał z podobną zarazą do czynienia w mieście tutejszém przed 15 laty. Tymczasowym zastępcą radzcy ziemiańskiego mianowano sekretarza powiatowego Loeschhorna.

β **Środa**, 5 listopada. (Zgromadzenie przedwyborcze). Na co dopiero odbytém zebraniu przedwyborczém, które się zwykłym porządkiem podobnych zgromadzeń pod przewodnictwem p. Jackowskiego z Pomarzanowic odbyło, obraliśmy — stósownie do przyjętego przez delegowanych powiatowych regulaminu — kandydatami na krzesła poselskie do sejmu pruskiego panów: T. Chłapowskiego, dra Z. Szułdrzyńskiego, W. Wierzbińskiego, K. Kantaka, J. Bukowieckiego i K. Sczanieckiego — do sejmu zaś Rzeszy północno-niemieckiéj panów: M. hr. Kwileckiego, T. Radońskiego, Z. hr. Grudzińskiego, A. hr. Platera, H. Krzyżanowskiego i K. Kantaka.

Żałować przytém wypada, że sekretarz powiatowego komitetu wyborczego nietylko sam na zgromadzenie nie przybył — ale nawet nie uważał za swój obowiązek dostawić akt komitetowych, które dla informacyi co do postanowień ostatniego powiatowego zgromadzenia przedwyborczego mogły być przydatne.

WIADOMOŚCI LITERACKIE.

— * **Przewodnika Ekonomicznego** wyszedł Nr. 30 i zawiera: O cukrownictwie. — III. Kwestya zniesienia akcyzy miejskiéj. — II. O uprawie gruntu pługiem parowym. — Rozmaite wiadomości. — Doniesienia rólnicze, handlowe i przemysłowe. — Tabelka kursowa.

GOSPODARSTWO HANDEL I PRZEMYSŁ.

— * **Słówko o lombardach.** Piszą nam z miasta: „Z zaprowadzeniem wolności procederowéj i zniesieniem stopy procentowéj w Związku północno-niemieckim wszelkie uprzywilejowane, dawniejsze zakłady pożyczkowe otrzymały naturalnie konkurencyą. Pomijając banki, stowarzyszenia pożyczkowe itp. wyłącznie prawie na obrocie wekslowym oparte instytuty pożyczkowe, poświęcamy tu kilka słów kwestyi pożyczek na zastaw, czyli tak zwanemu lombardowaniu, a mianowicie o ile pożyczki podobnego rodzaju naszego miasta się tyczą. W czasie, gdzie zakłady lombardowe potrzebowały koncesyi rządowéj, istniał w naszém mieście jeden jedyny zakład tego rodzaju, tak zwany lombard miejski, któremu już przed zniesieniem stopy procentowéj wolno było pobierać 13 czy 16 procent, jeżeli się nie mylimy, od sumy na zastaw pożyczonéj. Pomimo, że taksa zastawionych przedmiotów nadzwyczaj była niska udzielał on i udziela dotąd pożyczek najwyżéj do ⅔ wartości. Rozumie się, że tak lukratywny interes po zniesieniu stopy procentowéj i ogłoszeniu wolności procederowéj znalazł amatorów. I tak w naszém mieście powstały jeden po drugim lombardy: pp. Rychlewskiego, Warszawskiego, Graetzera i Mondré'go na tych samych zasadach co lombard miejski, z tą jedyną różnicą, coby postępem nazwać należało, że podczas kiedy kontrahujący pożyczkę na zastaw w lombardzie miejskim wystawiony jest na chodzenie, że tak powiemy, od Annasza do Kaifasza, od Piłata do Heroda, od magistratu do administracyi lombardowéj, od administracyi lombardowéj do magistratu, i to w różnych dniach przeznaczonych do zastawu i wykupna, a zatém nie codzień, w świeżo założonych tego rodzaju instytutach może każdego dnia i prawie o każdéj godzinie interes swój załatwić, nie stawając nawet osobiście. Lecz to wszystko nie odpowiada jeszcze potrzebie i zadaniu pożyczek na zastaw. Na poparcie naszego twierdzenia wystarczy, jeżeli się zastanowimy nad tém, kto w miastach większych jak nasze podobne pożyczki kontrahuje. Otóż są to ludzie znajdujący się, przynajmniéj chwilowo, w jak największéj potrzebie, ludzie, którzy już kredytu osobistego nie mają a o poręczyciela w celu uzyskania pożyczki bez zastawu wystarać się nie mogą lub się o niego starać wstydzą, a potrzebujący gwałtownie kilka groszy do wyżywienia swych familii. Ludzie ci zanoszą w takiém położeniu ostatnie swoje mienie do zakładów lombardowych, ażeby owe kilka groszy dostać. Gwałtowna potrzeba ich do tego zmusiła, a w potrzebie nikt nie oblicza, że za ów talar, dziś otrzymany, trzeba będzie za pół roku zapłacić mniéj więcéj 7 złp. Z tego też powodu prawie połowa zastawionych rzeczy bywa po upływie czasu wykupu sprzedawana przez publiczną aukcyą, czyli po prostu dla właściciela przepada, gdyż nadwyżkę uzyskaną ze sprzedaży pochłaniają koszta. Czyż wśród takich okoliczności nie okazuje się konieczną potrzeba założenia instytutu lombardowego, któryby, niższe pobierając procenty stał się dogodniejszym i przystępniejszym dla każdego, który w gwałtownéj potrzebie w ten sposób pożyczkę zaciągać jest przymuszony. Zakładamy tyle banków kredytowych na akcye dla zamożniejszych klas, dla czegożbyśmy się nie mieli zdobyć na założenie instytutu, któryby i biedniejszéj naszéj braci dopomagał. Rzucamy tymczasowo w ogóle myśl założenia „instytutu lombardowego na akcye dla miasta Poznania", a gdyby znalazła ona uznanie, nie omieszkamy podać bliższych warunków w jakich istnienie podobnego zakładu uważalibyśmy za zbawienne."

Gdańsk, 5 listopada. Pogoda ciągle dżdżysta. Wiatr południowo-zachodni.

W Anglii pomimo słabych dowozów krajowych i zagranicznych pokup był mały i ceny chwiejne. Pszenica wyborowa angielska osiągała z trudnością ceny zeszłego tygodnia, a gatunki podrzędne lub lichéj kondycyi sprzedano o 1 do 2 szyl. taniéj. Towar zagraniczny mniéj był żądany i trudny miał odbyt, w cenie jednakże nie obniżył się. Zdaje się, że pomimo kapitulacyi Metzu Anglicy nie wierzą w rychłe ustalenie się pokoju i że przeto nadzieje na wielki export mąki do Francyi tymczasowie mocno są zachwiane.

Jęczmień o ½ do 1 szyling, groch o 1 szyl. na kwarterze droższe.

W Belgii ceny pszenicy t żyta się wzmacniały, w Berlinie zaś targi znajdowały się w ciągłéj fluktuacyi.

Na naszym placu mniéj pomyślne depesze z Londynu i Hull, osłabiły znacznie chęć do kupna, jednakże z powodu bardzo małych dowozów, ceny pszenicy staréj i wyborowéj świeżéj utrzymały się prawie bez zmiany i tylko podrzędne gatunki uległy małemu zniżeniu. Żyto było żądane i także stary towar znajdował chętnych kupców, przy wzmacniających się cenach.

Jęczmień dobry miał odbyt. Groch zaniedbany.

Sprzedano w tym tygodniu: pszenicy ton 1500 czyli centn. 30,000, żyta ton 1400 czyli centn. 28,000.

Płacono za 2000 funt. wagi celnéj czyli jednę ton:

	wag. hol.	tal. sg.	tal. sg.	za szefel berl. tal. sg.	za szefel berl. tal. sg.
Pszen. stara jasno-pstra	128—130	72 —	74 15	3 2—	3 5
„ „ pstra	124—126	70 —	71 15	2 29—	3 1
„ świeża wys.-pstra	127—132	71 —	74 —	3 ——	3 4
„ jasno-pstra	125—128	67 15	72 10	2 26—	3 2
„ pstra	119—127	64 —	70 —	2 21—	2 29
Żyta świeżego	119—125	45 10	47 5	1 26—	1 28
„ starego	119—122	44 —	45 —	1 24—	1 25
Jęczmienia czterorzęd.	102—109	42 —	44 —	1 15—	1 17
„ dwurzęd.	101—110	42 —	45 —	1 16—	1 18
Grochu		43 —	46 20	1 28—	2 3

Kursa zamian: Amsterdam 143¼. — Hamburg 151. — Londyn 6. 22½. — Paryż —. — Wiedeń —. Warszawa 78.

Aleksander Makowski i Sp.

— * **Mąka.** Berlin, 7 listopada. Mąka pszenna nr. 0 $4\frac{11}{12}$—$5\frac{1}{8}$, nr. 0 i 1 $4\frac{7}{12}$—$\frac{11}{12}$ tal., rżana nr. 0 $3\frac{7}{12}$—$\frac{5}{6}$ tal., nr 0 i 1 $3\frac{5}{12}$—$\frac{7}{12}$ tal. płac.

Poznań, 7 listopada. Mąka pszenna nr. 0 i 1 5¼ 5⅓ tal., mąka rżana nr. 0 i 1 $3\frac{2}{3}$—$3\frac{5}{6}$ tal. płac. za cent. bez akcyzy.

PRZYBYLI DO POZNANIA.

dnia 8 listopada.

HOTEL DU NORD. Biesiekierski z Tarkowa, Kościelski z Kąkolewa, hr. Zenowicz i Kąsinowski ze Sadów, Baranowska z Rożnowa.

OEHMIGA HOTEL FRANCUSKI Sławski z Komornik, Radoński z Krześlic, Żółtowski z Zajączkowa.
MYLIUSA HOTEL DREZDEŃSKI. Błociszewski z Dłoni, Rosenthal z Berlina.
HOTEL PARYSKI. Chełmicki z Pomarzan, Baranowski z Gwiazdowa, Zabłocki z Gniezna.

Wiadomości giełdowe.

Giełda poznańska, 8 listopada.

Poznańskie stare 3½% listy zastawne — tal. płac. — Poznańskie nowe 4% listy zastawne 82¼ tal. płac. — Pozn. listy rentowe 84½ tal. płac. — Pozn. 4½% obligacye pow. 83½ żąd. — Akcye banku prow. pozn. — płac. — Banknoty rosyjskie 78 tal. płac. — Akcye poznań. banku realno-kredytowego — tal. płac. — Rumuny — tal. płac. — Północno-niemiecka pożyczka związkowa 5% 97½ płac.

Żyto: wypow. — węcpli, na listop. 45½ listop.-grudz. 45½. grudzień-styczeń 46, stycz.-luty 47, luty-marzec —, na wiosnę 48⅓ tal.

Okowita: (z beczką) wypow. 12.000 kwart, na listopad 14 7/24, grudzień 14 11/24, styczeń 14⅝, luty 14⅝, marzec —, kwiec. —, kw.-maj w związku 15⅓, w miejscu (bez beczki) 14⅙ tal. płacono.

Giełda berlińska, 7 listopada.

Przy słabszém nieco usposobieniu i mniejszych kursach był obrót dość ożywiony.

Walory pruskie: Dobr. pożyczk. pstwa (4½%) 98½ płac. Poż. pstwa z r. 1859 (5%) 99⅞ płac. Obl. pstwa (4½) 80⅜ płac. Poż. pstwa prem. z r. 1855 (3½%) 119¾ płac.

List. zastaw.: Zachód.-prusk. (3½%) 73⅞ płac dto (4%) 78⅝ płac. dto (4½%) 86¾ płac. Pozn. nowe (4%) 82¼ płac. **Listy rent.** Pozn. (4%) 85 płac. Prusk. (4%) 87¼ płac.

Walory zagraniczne: Austr. metal. (5%) — płac. Poż. narod. (5%) — płacono. Losy z roku 1854 (4%) 72½ płacono Losy kredyt. z r. 1858 88 żąd. Losy z r. 1860 (5%) 78⅜ płac. Losy z r. 1864 (4%) 65½ płac. Pożycz. w srebr. z r. 1864 (5%) — płacono. Rosyjska pożyczka prem. z r. 1864 (5%) 115⅜ płac. Rosyjsk.-polsk.-oblig. skarb. (4%) 69¼ płacono. Polsk. certif. Lit. A. po 300 złp. (5%) 92¼ płac. dto cząstki po 500 złp. (4%) 100 płac. Polsk. listy zast. 3 em. w rs. (4%) 70 płac. Listy likw. 57 płac. Włoska poż. (5%) 56—5⅛ płac. Rumuńska poż. (8%) 91½ płac. Rumuńskie oblig. kolej. (7½%) 61½ płac. Turecka poż. 46⅝ i ⅜ płac. Ameryk. poż. (6%) 96½ płacono **Akcye kolei żelaz.** Kol. mind. 134⅞ płacono. Gal.-Kar. Ludwik 103½—¼ płacono Austryackie Francusk. 214¾—12½—13 płac. Warszaw.-wiedeńsk. 60⅝ płac. **Banki itd.** Austryackie kredyt. mob. 141½—⅝—1 płac. Pozn. prow. 104 płac. Szląsk. stow. bank. (4%) 117 żąd. Certyf. hip. Hubnera (4½%) 97 płac. Hansem. (4½%) 91½ płac. Henkel (4½%) — żąd. Meining. (4½%) — płac.

Kurs gotówki i pap. pien. Frdr. pruskie 113⅚ płac ldr. 111⅜ płc., suwereny 6. 24¼ płc., nap. 5. 13⅜ płc., półimper. 5. 17¼ płac., doll. 1. 11¾ płac. Złota w sztabach funt. celny 467 płac. Srebra funt celny 29. 26 płac. Zagraniczne bankn. 99¾ płacono Austr.-bankn. 83⅝ płac Rosyjsk. bankn 78¼ płac.

— **Dyskonto bankowe** 5

Przenica 2000 funt. w miejscu — tal. wedle jakości żąd.; 2000 funt. na listop. 73¾—74 73¾, listop.-grudz. 73¼—½—¼, kw.-maj 75—¼, maj-czerwiec 76—⅛ tal. płac. Żyto: 2000 funt. w miejscu 47—53 tal. wedle jakości żąd.; pośl. polskie 47½—48½, średnio polskie 48⅛—50¼, 79—80 funt. 50½—51½ tal. płac.; na listopad i listopad-grudzień 50—⅜—¼, grudz.-stycz. 50⅝—¾—⅝ stycz.-luty —, na wiosnę 52⅛—½—⅜, maj-czerw. 52¾—53 tal. płac. Jęczmień: 1750 funt. mały i wielki 37—52 tal. wedle jakości żąd. Owies 1200 funt. w miejscu 24—30½ tal. wedle jakości żąd.; pośledni polski 24—25, marchijski 27—½, pomorski 28—29 tal. płac.; na listopad i listopad-grudz. 27—½—⅜ płac., grudz luty 27½—⅜ żąd., 27½ tal. płacono. Groch: 2200 funt. do gotowania 60—70 tal., na paszę 50—56 tal. Rzep: 1800 funt. 100—107 tal. Rzepik: 98—104 tal. Oléj rzepiowy: 100 funt. w miejscu 14⅜ tal. płac.; na list. 14¼—⅛, listpad-grudz. 14⅙ ⅓—¼, grudzień-styczyń 14⅙—¼ tal. płac. Oléj lniany: 100 funtw miejscu 12 tal. żąd. Oléj skalny: w miejscu 7 1/12 tal. żąd., na listop. 7 8/14, listo.-grudz. — tal. płac. Okowita: 100 litrów po 100% w miejscu bez beczki 16 tal. 10 sgr. płac.; na listop. i listopad-grudz. 16 tal. 9—14 sgr., grud.-stycz. 16 tal. 13—18 sgr., stycz.-luty — tal. — sgr., kw.-maj 17 tal. 7 12 sgr., maj-czerwiec 17 tal. 13—15 sgr. płac.

Giełda wrocławska 7 listopada.

Koniczyna czerwona stale; pośl. 12—14, średnia 15—¾, piękna 16—⅓, wysoko piękna 16½—17 tal. Koniczyna biała: bez zmiany; pośl. 14—17, śred. 18—20. piękna 21—22, wysoko piękna 22½—23 tal. Żyto: 2000 funt., staléj; na list., list.-grudz. i grudz.-stycz. 48 płac. i żąd., kw.-maj 49½ maj-czerw. 50½ płacono Pszenica: na list. 71 tal. żąd. Jęczmień: na list. 46 tal. ż d. Owies: na listop. 43½ żądano, na wiosnę 46 tal. płac. Rzep: na listopad 122 tal. płacono. Oléj rzepiowy: wyżéj; w miej cu 14 tal. żądano, na listopad 14 żądano, listop.-grudzień 13 1/12 tal płac. 14 żąd., grudzień-styczeń 13 23/24—14 tal. płac. i żąd Okowita: bez handlu; w miejscu 14¼ tal. żąd, 13 1/12 tal płac, na list. i listo.-grudzień 14⅓ żądano, ¼ płac., grud.-styczeń 14½ żąd. kw. maj za 100 litr. po 100% 16 3/10 tal. płc.

	Na targu	piękna	średnia	pośledna
		sgr.	sgr	sgr.
Pszenica biała		88 91	85	73—80
„ żółta		86—88	83	74—80
Żyto		65—66	64	58—61
Jęczmień		52—54	50	46—48
Owies		32—34	30	27—29
Groch		66—70	62	56—60
Rzep			270—260	—238
Rzepik zimowy			254—242	—230
Rzepik latowy			226—214	—200
Siemię lniane			190—180	—165

Giełda szczecińska, 7 listopada.

Pszenica: spokojnie; na listopad grudz. 75½ na wiosnę 74¾ tal. Żyto: spokojnie; na listopad —, list.-grud 49½ na wiosnę 51¼ tal. Groch — tal. Oléj rzepiowy: stale w miejscu 14¼, na listopad 14, na wiosnę 28 tal. Okowita: spokojnie; w miejscu, na listopad i list.-grudz. 16, na wiosnę 16 11/12 tal. Oléj skalny w miejscu i na grudz — tal.

Zasnął w Bogu d. 7 b. m. nasz kochany mąż i ojciec **Jan Wysocki,** licząc lat 64. Pogrzeb odbędzie się dnia 10 b m. o godz. ½4 z południa z Chwaliszewa No. 45, na który zapraszają familią i znajomych w smutku pogrążone, (6621)

żona i dzieci

Obwieszczenie.

Poniżéj wymienieni piekarze w miesiącu listopadzie sprzedawać będą chleb żytni i bułkę po następujących najcięższych wagach:

Chleb po 5 sgr.

Hipolit Jarnatowski, Jezuicka ulica 5/6 — 5 funt.
Jan Osinszkiewicz, Chwaliszewo 30, — 4 funt 16 łót.

Bułkę po 1 sgr.

Antoni Opaciński, Rynek 9, — 15 łót.
Ignacy Rychlicki, Półwiejska ul. 16, — 14 łót.
Ludwik Buchwald, Butelska ulica No 18. 14 łót.

Wreszcie odwołuje się do taks pieczywa, na miejscach sprzedaży wywieszonych.

Poznań, dnia 5 listopada 1870.

Król. Dyrekcya Policyi.
W zastępstwie:
v. Dalwitz.

Obwieszczenie.

Do konkursu nad majątkiem kupca **Izydora Koppenheim** z Grodziska zameldowali następnie:

1) kasa salaryjna królewskiego sądu powiatowego w Poznaniu koszta w ilości 23 sgr. z prawém szóstéj klasy. 2) Kupiec Maurycy Kuczyński z Poznania z pretensyą za towary 78 tal. 15 sgr. 10 fen. bez roszczenia prawa pierwszeństwa. (6600)

Termin do sprawdzenia tych pretensyi wyznaczono na

dzień 25 listopada r. b. przed południem o godzinie 11

przed podpisanym komisarzem w lokalu No 8 o czem się wierzycieli, którzy pretensye swe zameldowali, uwiadomia.

Grodzisk, dnia 28 października 1870.

Król. sąd powiatowy
Wydział I.
Komisarz konkursu.

Walne zebranie członków Towarzystwa Pomocy Naukowéj powiatu Wrzesińskiego odbędzie się we **Wrześni** w lokalu pana Pazyckiego **24 b. m.** (6625)

Wyborców powiatu **Ostrzeszowskiego** zaprasza na zebranie przedwyborcze dnia **10 listopada rb.** o godzinie 3 po południu w oberzy p. Siltowskiego. Z polecenia Komitetu w zastępstwie delegowanego (6607)

W. Szoldrski.

Lekki, elegancki **Omnibus** na 6 do 8 osób jest z powodu braku miejsca za połowę ceny prawdziwéj wartości do sprzedania zaraz u **Langera,** powozownika w Rawiczu. (6567)

Aukcya.

W **piątek dnia 11 listopada** r. b. przed południem od 9 godziny sprzedawać będę publicznie najwięcéj dającemu za natychmiastową zapłatą w lokalu aukcyjnym przy **Magazynowéj ulicy No 1** rozmaite gotowe **nowe ubiory, buńskiny, sukna, szlipse** i t. d. daléj od 11 godziny **dwa dobre fortepiany, dwa okshefty dobrego araku** i 2 wielkie **zwierciadła.** [6624.]

Rychlewski, król. komisarz aukc.

Nowości literackie

do nabycia przez Ludwika Merzbacha w Poznaniu:

B. Ratsch, la Russie lithuanienne jusqu'à la chute de la Pologne. Materiaux pour servir à l'histoire de l'insurection de 1863. Traduit du russe. 3 tal.

B. Ratsch, L'Autriche et le Polonisme. Materiaux pour servir à l'histoire de l'insurrection de 1863.

Amédée Saint Ferréot, les proscripts français en Belgique ou la Belgique contemporaine vue à travers l'exil. 24 sgr.

Polen. Vergangenheit, Gegenwart, Zukunft Eine historisch-politische Studie. 20 sgr.

Les mystères de la Russie. Tableau politique et moral de l'empire russe. 6 vols. 1 tal. 18 sgr.

Un maitre de Musique

recommandé par les plus grandes familles du Duché désire trouver une place dans une maison à la campagne; s'adresser **A. 190 au H Albrecht's Annoncen-Bureau,** Berlin, Friedrichstr. 74. (6620)

Praktykant.

Młody człowiek z Królestwa, ziemianin, zaopatrzony dobremi świadectwami; mający za sobą 2½ letnią praktykę, życzy uzupełnić takową i przyjąć miejsce w Poznańskiém. Interesowani raczą zgłosić się piśmiennie pod lit. **R. R.** poste restante w Warszawie. (6510)

Nakładem **Ludwika Merzbacha** w Poznaniu wyszedł pierwszy zeszyt:

Encyklopedyi imion własnych

z dziedziny

dziejów powszechnych i kościelnych, biografii, mytologii, literatury i jeografii starożytnéj, średniowiecznéj i nowożytnéj

przez

Edmunda Calliera.

Cena zeszytu, składającego się z 8 arkuszy ścisłego druku, 2 złp

Listy subskrypcyjne znajdują się po wszystkich księgarniach. Nakładca ogłaszać będzie nazwiska Szanownych subskrybentów.

Zaproszenie do przedpłaty

na

TYGODNIK WIELKOPOLSKI.

Z dniem 1 stycznia 1871 r. rozpoczynamy wydawnictwo „Tygodnika Wielkopolskiego — naukowego, literackiego i artystycznego".

Nie twierdzimy przed czasem, aby pismo nasze odpowiedziało w zupełności potrzebom i wymaganiom prowincyi; zapewnić atoli możemy czytelników, że wszelkich dołożymy starań, aby słusznym ich żądaniom zadosyć uczynić.

„Tygodnik Wielkopolski" zawierać będzie:

1. Biografie znakomitych ziomków i cudzoziemców.
2. Poezye, dramata, podróże, powieści i najnowsze badania w każdéj gałęzi nauk.
3. Sprawozdania z umysłowego ruchu.
4. Obszerne wiadomości bibliograficzne i krytyczne, i nareszcie:
5. Korespondencye ze wszystkich dzielnic Polski w myśl dążności pisma.

„Tygodnik" bierze sobie za główny cel odbijać życie umysłowe w całéj Polsce a zwłaszcza liczyć się z objawami tego ruchu w W. Księstwie Poznańskiem.

Mając przyrzeczoną pomoc wielu znakomitych literatów, sądzimy, że zaskarbimy sobie względy téj Publiczności, któréj służyć iest naszém najgorętszém życzeniem.

„Tygodnik Wielkopolski" wychodzić będzie w każdą sobotę rano w formacie wielkiego arkusza

Warunki prenumeraty:

W miejscu: kwartalnie 15 sgr.
Na urzędach pocztowych kwartalnie 18 sgr.
W Galicyi kwartalnie 1 złr. w a.:
u Wgo **Friedleina** w Krakowie,
u Wnych **Gubrynowicza i Schmitta** we Lwowie.

„Tygodnik Wielkopolski" abonować można na wszystkich stacyach pocztowych Związku północno-niemieckiego, również w księgarni Wgo J. K. Żupańskiego w Poznaniu i w ekspedycyi „Dziennika Poznańskiego".

Listy niefrankowane zwracają się

Redaktor odpowiedzialny
Edmund Callier,
ul. Berlińska No. 14, Poznań.

P. P. Poznań, 6 listopada 1870.

Niniejszém mam zaszczyt donieść uniżenie, że na dniu dzisiejszym **przy Wilhelmowskim placu No. 10** naprzeciw głównego wnijścia do teatru otworzyłem

Bazar zabawek

połączony ze składem **towarów galanteryjnych i stalowych.**

Bogaty sortyment we wszystkich tych artykułach uprawnia mnie do nadziei, że każdemu wymaganiu zadość uczynię.

Polecając to przedsięwzięcie łaskawemu uwzględnieniu, pozwalam sobie nadmienić, że dwa inne zakłady moje **przy Wilhelmowskiéj ulicy (Hotel Myliusa)** i **przy Szerokiéj ulicy No. 18** w dotyczasowy sposób daléj prowadzę.

Sprzedającym z drugiéj ręki daję odpowiedni rabat.

Z poważaniem

(6619) **Antoni Wunsch.**

WEISSER BRUST-SYRUP VON G. A. W. MAYER

Sławny **biały syrop piersiowy** G. A. W. Mayera jest do nabycia w towarze prawdziwym w Poznaniu

Br. Krayn, Wroniecka ul. No. 1.
Izydor Busch, plac Sapieżyński No. 2.
J. N. Leitgeber, Wielkie Garbary No. 16.

zaś na prowincyi (6617)

Międzychód, J. I. Börner.
Bydgoszcz, Rud. Regenberg.
Czarnków, H. R. Maske.
Czempin, Gustaw Grün.
Czerniejewo, Markus Wittkowski.
Koynia, S. Hirschberg.
Wieleń, S. Goldschmidt & Syn.
Wschowa, Aug. Cleemann.
Gniezno, Sam. Pulvermacher.
Gniewkowo, Ludwik Wolff.
Gołańcza, M. Wolff.
Grodzisk, C. R. Mützel.
Gurzno, Jakob Munter.
Jaraczewo, M. Littmann.
Jarocin, S. Krotowski.
Inowrocław, Aptekarz Gust. Gnoth.
Kempno, Herm Schelenz.
Kobylin, A. Schoepke.
Kościan, Górski.
Krotoszyn, A. Lewy.
Kurnik, J. F. E. Krause.
Łobżenica, C A. Lubenau.
Międzyrzecz, A. F. Gross i Sp.
Nakło, Fr. Lebinsky.
Mosina, N. Glückmann.
Nowy Tomyśl, Ernest Tepper.
Ostrów, Herm. Gutsche.
Pleszew, J. Joachim.
Leszno, J. K. v. Putiatycki.
Pon ec, J. S. Rothert.
Rawicz, W. Schoepke.
Rogoźno, A. L. Heimann.
Samocin, F. E. Gartzke.
Szamotuły, Jul. Peyser.
Smigiel, C. E. Nitsche.
Piła, A. Herz.
Trzcianka, Z. Engel.
Szubin, H. F. Eckel.
Skwierzyna, E. H. Cohna księgarnia.
Stęszewo, A. Kahl.
Trzemeszno, G. Olawsky.
Kargowa, C. Rehfeld.
Wolsztyn, E. Jaskiewicza nast.
Wągrówiec, J. E. Ziemer.
Września, Wolff Sieburth.

Gospodyni, zaopatrzona dobremi zaświadczeniami i rekomendacyami, która przebywała w znacznych domach, znająca się dokładnie na gotowaniu i na wszelkim chowie trzody chlewnéj i drobiazgu, mająca lat 28, poszukuje miejsca od Nowego roku. Adres **J. K.** poste rest. **Żnin.** (6623)

Nieruchomości w Szamotułach pod liczbą 89 i 90 leżące, będące dawniéj własnością ś. p. Generałowéj Węgierskiéj, mają być w drodze dobrowolnéj licytacyi sprzedane. Ku temu celowi wyznaczyliśmy termin na dzień **12 grudnia** o godzinie 3 po poł. przed obrońcą i notaryuszem panem Szumanem w Szamotułach. (6616)

Nieruchomości te składają się z dwóch domów mieszkalnych frontowych, zabudowań tylnych, stajni, ogrodu i roli, mają obszaru podług rozmiaru do podatku gruntowego 8 i 92/100 morga, a dochód z nich podany do podatku gruntowego na rocznie 258 tal.

O bliższych warunkach sprzedaży dowiedzieć się można w biórze pana obrońcy Szumana.

Szamotuły, 7 listopada 1870.

Sukcesorowie ś. p. generałowéj Węgierskiéj.

12 marek do **fryzowania wraz z goleniem** za 1 tal. poleca

J. Jagodziński,
Fryzyer,
[6629.] ulica Nowa No. 2.

Wielki
skład futer
znajduje się [6480]
Wodna ulica No. 27.
Philippsohn Holz.

Szczęście kwitnie na nowo.
150,000 tal. (6550)
Prusk. losy ¼—1/32 rozsyła **S. Basch,** Berlin, Molkenmarkt 14.

Jałowiec ma na sprzedaż **Dom. Dobrojewo,** stacya Wronki. (6608)

Nie tak zwane prusko-frankfurtskie, brunświckie lub hamburg kie lecz [6630]

pruskie losy

1/1, 1½, ¼, jako też udziały jako to ⅛, 1/16 sprzedaję jak najtaniéj, przez co zapobiega się niemiłemu, czasu wymagającemu, dla obu stron z ryzykiem połączonemu graniu wspólnemu. Zeszłą razą padła najwyższa wygrana 2000 tal., która tu padła, na numer odemnie kupiony. W dawniejszych loteryach padły na wzięte z rąk moich numera 2 wygrane po 4000 tal., 2 po 5000 tal, 1 na 10,000 tal. i 2 główna wygrana

100,000 tal.

E. J. Landsberger,
Małe Garbary 7 (grunt i ruhni ulowéj) na parterze na lewo.

135 Do 1 klasy **135**
143 król. prusk. loteryi
można całe i pół **oryginalne** i **udziałowe** losy à ćwiartki 3 tal 2½ sgr., ⅛ 1⅜ tal., 1/16 1 tal., 1/32 15 sgr. sprowadzać za awansem lub asygnac. poczt. przez (6622)
kantor loter. Goetzel'a
Berlin, 135 Fryderykowska ul **135**

Pierwszy i największy skład
wiedeńskich i pragskich butów
jako też wielki wybór prawdziwych petersburgskich galoszy dla dam, panów i dzieci.
A. Apolant,
[6626.] Wodna ulica 30.

We wtorek, dnia 8 bm. wieczorem
kiszki z kaszy u
J. Affeltowicz,
[6594]. Chwaliszewo 13.

Stearynowe i parafinowe świece po 4½, 4¾ i 5 sgr. za paczkę poleca (6571)
Izydor Busch,
Sapieżyński plac No. 2.

Cygara Victoria
poleca (6627)
T. Luziński.

Codziennie
świeże pączki
w kawiarni **Starka,**
[6632] żwirówka wrocławska

Kasztany i rzepkę teltowską
poleca (6628)
T. Luziński.

Astr. perłowy kawior,
Wielkie ryg. półgęski,
Pałki gęsie,
Br. kiszkę serwelatową,
Sardines à l'huile,
Elb. minogi, [6613]
Goryckie kasztany,
Prawdziwe telt. rzepki i
Wszystkie gatunki serów
polecają w dobrym gatunku jak najtaniéj
Bracia Andersch.

Kartofle
franko dworzec poznański lub na inne stacye kupuje
M. Werner,
(6334) W. Garbary 17.

Herbatę
po 5, 6, 8, 9, 12, 15 i 18 złp.
poleca (6631)
T. Luziński

NEWRALGIE i wszelkie **cierpienia nerwowe** ustępują w jednéj chwili po użyciu pigułek **antinewralgicznych** doktora CRONIER Skład w Paryżu w aptece p. **Levasseur,** rue de la Monnaie 19; w Poznaniu w aptece p. Dra. **Mankiewicza.** [3701]

Ogłoszenia gospodarskie itd.

Urzędnik gospodarczy, kawaler, do wojska nie należący, od dziewięć lat praktykujący, w dobre zaświadczenia zaopatrzony poszukuje odpowiedniego miejsca. Bliższa wiadomość **poste restante M N. Swarzędz.** [6614

Urzędnik gospodarczy, Polak, w średnim wieku, bezdzietny, posiadający kilkonastoletnią praktykę, gotów zaraz przyjąć posadę, gdzie i żona może prowadzić gospodarstwo kobiece. Prowadzenia konduity swéj może ustne i piśmienne złożyć dowody. Bliższą wiadomość udzieli pan **Mollat** kupiec w Kórniku na listy frankowane. [6599]

Od 1 grudnia roku bieżącego może **gorzelany,** kawaler lub żonaty, przyjąć obowiązki w Dominium **Sokolnikach** pod Wieruszowem w Królestwie Polskiém. Odpowiedź poste restante A. Z. Podzamcze. (6615)

Dominium **Pakszyn** poszukuje **kowalczyka** bezżennego, zdatnego. (6561)

Żonaty ogrodnik

z urodz. Szlązak, katolik, we wszystkich gałęziach ogrodnictwa doświadczony, znający się także na ogrodownictwie landszaftowém i francuskiém rznięciu drzew owocowych posiadający dobre świadectwa z kilku wielkich pańskich i książęcych ogrodnictw w których pracował, który przez 3 lata samodzielnie zarządzał większym ogrodem, poszukuje od Nowego Roku innego swym wiedzy mościom odpowiedniego umieszczenia. Łaskawe oferty sub. lit **B. I. H.** Eksped. Dz. Pozn. (6592)

Zdatny **ogrodnik i służący,** obaj kawalerowie, znajdą miejsce przez **pana Zboralskiego w Pleszewie.** (6593)

Dobra szlacheckie w powiecie Ostrzeszowskim położone, składające się z dwóch łącznych folwarków, z których każdy odrębne ma folium hipoteczne, 2017 morgów areału a mianowicie: 917 morgów ziemi ornéj, w ¼ pszennéj ¾ jęczmiennéj i żytniéj, 800 morgów łąk dobrych nad Prosną, 300 morgów boru sosnowego, — są z powodu śmierci właściciela z wolnéj ręki do sprzedania i zaraz do objęcia. Bliższe szczegóły franko lub osobiście u niżéj podpisanych egzekutorów testamentu. (6589)

Xiążenice p. Grabowem, 3 11 70.

Stanisław Wąster,
Włodzimierz Wąster.

Swieże zielone kuchy rzepiowe
franko Poznań lub na inne stacye kolejowe lub wodne poleca
Manasse Werner,
[6335] W. Garbary 18.

Sprzedaż tryków

w mojéj owczarni Merynosów zadowéj rozpoczęła się. (6563)
Klasne pod Lesznem
obw. rejencyjny Poznański.
Bitter.

150 owiec
jest do sprzedania w Dom. **Piątkowo** pod Poznaniem. (6336)

Tryki z Oxfordshire, Hamshire, Southdown,
zdatne do rozpłodu holenderskie buhaje pełnéj krwi z wielkiéj rasy amsterdamskiéj i bure buhaje rasy starobojanowskiéj
są do sprzedania w **Nietążkowie** pod **Starym Bojanowem.** (6565)

Doniesienie koncertowe.

Sala Bazarowa.

W piątek, dnia 25 listopada, wieczorem o godzinie 7½

KONCERT

dany przez

panią Matyldę Mallinger,

król. pruską śpiewaczkę opery nadwornéj i salonową w Berlinie

przy udziale

panny Zofii Menter,

nadwornéj fortepianistkiz Monachium i (6612)

pana Jules de Swert,

król. wirtuozy salonowego i mistrza koncertowego Ich Król. Mości króla i królowéj pruskiéj.

Program i odadzą dzienniki.

Biletów na numerowane miejsca do siedzenia po **1 tal. 10 sgr.** dostać można od dnia dzisiejszego w **handlu nadwornym muzykaliów Ed. Bote i G. Bock.**

Cena przy kasie 2 tal.

Nakładem i czcionkami Ludwika Merzbacha w Poznaniu.